

Przedpłata na „Gaz. Nar.“ wynosi:

W Lwowie na prowincyi za granicą	1 zł. 50 ct.	2 zł.
kwartalnie	1 zł. 50 ct.	6 zł. 7 zł. 50 ct.
rocznie	9 zł.	12 zł. 15 zł.

Doniesienia prywatne, jakoteż o zaręczynach, ślubach, weselach, nabożeństwach żałobnych, pogrzebach, dalej nekrologi, opisy uczt i zabaw prywatnych, reklamy dla balów, odczytów i koncertów, doniesienia o zgrabach lub o znalezionych przedmiotach i t. d. przyjmują się do umieszczenia tylko za opłatą po 65 centów od wiersza.

Numer kosztuje 6 ct.

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

BIURO REDAKCYI: ul. Kopernika i. I. piętro otwarte od 10—12 rano i od 5—6 wieczorem.

Redaktor: Dr. ALEKSANDER VOGEL.

BIURA ADMINISTRACYI: ul. Karola Ludwika 3 (klatka) otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczorem bez przerw.

GAZETA NARODOWA

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATE przynosić należy do Administracyi Gazety Narodowej, ul. Karola Ludwika 3; w Paryżu: C. Adam, Courcelles 10; rue de Varenne Paris; we Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Mase) Wahlfischgasse 10; w Moskwie: Mosse Sellerröde 2 — A. Opeklik, Trubnitskaja 11 — M. Dack Nachf. Max Angelfeld & Co. Lesener Weilselle 6 — Schallek, Weilselle 14; Danneberg, I. Wollzeile 19; w Hamburgu: A. Schermer; w Frankfurcie: n. M. Hasenhein & Co. G. L. Daube & Comp.; w Warszawie: Kierulff & Fiedler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zrywane za 1000 słów wiersz drobnym drukiem lub jego równoważnik. — Nadstawka za wiersz lub jego równoważnik. — Ceny publicystów za wiersz lub jego miejsce 50 ct. — Prywatna korespondencya 3 ct. od wiersza. — Karty korespondencyjne dla drobnych ogłoszeń 3 ct.

Szlachta i lud.

Posel p. Artur Zaremba Ciełcki tak dalej rozbiiera dzisiejsze położenie:

II. W obecnej chwili narzucano się samo przez się pytanie, czy my, przodujący w narodzie, czy zupełnie bez zarzutu jesteśmy, czy czujemy a nigdy nie drzemniemy i czy tak właśnie myślimy o wspólnej przyszłości, jak to p. Abgarowicz w odpowiedzi na artykuły pp. Daszyńskiego i ks. Stojalowskiego w „Słowie Polskim” pisał?

Czy mamy dużo wśród siebie Mohortów? Ja nie wiem — zdaje mi się jednakże i tu są szczerzy.

Krytykować w ogóle jest rzeczą najłatwiejszą, nie więc dziwnego, że wszystkie krajowe stronnictwa jakichkolwiek odcieni uderzają ciagle na szlachtę, bo ona dotychczas ma jeszcze pewną władzę, pewien wpływ w kraju i bądź co bądź większość w sejmie. Ta szlachta działa, podlega przeto wszelkim powołaniom i niepowołaniom krytykom.

Nie chcę — broń Boże — utrzymywać, aby wszystko, co powstało w erze autonomicznej, było doskonałem, ale nawet najwięksi nasi przeciwnicy niech raczą *sine ira et studio* spokojnie strutynować i rozstrząsać działalność dotychczasowych naszych sejmów, a łatwo przekonają się, że nie przeszła ani jedna kadencya, aby ożegół pożytecznego i dobrego dla ludu nie postanowiono i że w każdej ustawie, choćby nawet tak niepopularnej, jak lowiecka lub drogowa, interesy słuszne włościanina znalazły zawsze uwzględnienie.

Cóż dopiero mówić o tych rozcoywiście wielkich ofiarach na rzecz oświaty ludowej, o zrównaniu prestacyi szkolnych! Czy to nie dzieło szlachty? A dalej nasze dwa krajowe towarzystwa gospodarskie, do których przezwadnie prawie sama szlachta należy — co one robią? Czy nie obracają niemal wszystkich swych funduszy i całą swą działalnością nie dążą jedynie do tego, aby włościanina materyalnie podnieść?

Zapewne, są także i u nas jednostki, które o sobie specjalnie myślą, o kraju nie myślą, a zamiast polityku, społeczeństwu szkodę przynoszą, lecz tacy bywają na całym świecie, w każdym kraju i w każdym społeczeństwie. Ogół naszej szlachty — to rzecz niewątpliwa — pracuje rzetelnie dla kraju i chętnie ponosi ofiary materyalne — jak śmiał twierdzić — stosunkowo bardzo wielkie.

W oczach socyalistów szlachta nasza ma jedną wielką wadę, jeden ciężki grzech, a to ten, że jeszcze wogóle oś posiada, ale niech się nie smuć. Niech tylko dla rozjaśnienia czoła popatrzą do tabulki większych posiadłości a przekonają się, że choć się w kraju je-

szcze kilkanaście wielkich fortun utrzymuje, a nawet powstało kilka nowych, to ogół naszej szlachty upada coraz bardziej. Mnóstwo jest tytułarnych tylko właścicieli swej ziemi, a niedaj Boże jednego lub dwóch złych lat w dodatku do przebytych, tak nasza kawalerya narodowa, o której mówił p. Abgarowicz, gotowa w swej większości z siodła wypaść. Może nasi socyalisci obrzezoją nas, czy europejscy, jacy są zresztą, ucieczyliby się wtedy, lecz czy kraj na tem by wyszał i czy byłoby samemu ludowi lepiej, gdyby zamiast naszej szlachty posiadł obszar większy dajmy na to spekulant Niemiec, o to chyba nikt się nie będzie spierał, bo to rzecz nazbyt jasna.

Kiedy mowa o żydach nie można nie wspomnieć o stanie wyjątkowym w zachodniej Galicyi. Nikt nie może podejrzewać i nie podejrzewa rządu w tej chwili, kiedy na czele w kraju stoi Polak, obywatel taki jak hr. Piniński, żeby ten stan zaprowadzono dla czego innego a nie jedynie z konieczności. I wiedząc o tem i ja i wszyscy, choć nie wierzymy przeciw temu osioieniowi, to jednak dalecy też jesteśmy od tego, aby się nim oieszyć. Przeciwnie smutek ogarnia na myśl, że aż do tego doszło, ale pytanie się nasuwa, czyja w tem wina? Czy p. Daszyńskiego, czy ks. Stojalowskiego, czy radykałów, tego lub owego odoienca wyłączenie? Nie może się p. Abgarowicz zadziwić, ale ja pozwalam sobie twierdzić, że to wina także i nasza, wina naszej kawalerji narodowej. Niech mi daruje kochany sąsiad i przyjaciel, lecz ja nie jestem optymistą i nie widzę wszystkiego w świetle tak różowym, jak on. Są Mohorty, Kilińscy między nami, ale trafiali się też i tacy, którzy nie szli w ślady tych mężów.

Szlachta przyczyniła się głównie do rozszerzenia oświaty ludowej, bo miała i ma stanowczą większość w sejmie i gdyby była chciała, to byłaby może trochę się jeszcze potargowała mogła o tak znaczne wydatki na szkoły. Nie chcę też bynajmniej twierdzić, aby cały lud był już oświeconym, wiem doskonale, ilu jest u nas analfabetów, ile tysięcy szkół i ile tysięcy naukowców nam brak jeszcze, a jednak to, co dotychczas zrobiono dla oświaty ludowej, wydaje już swe owoce. Lud budzi się, oświata wzrasta.

Nie wszyscy niestety z tych, którzy się najbardziej przyoznili do tej oświaty ludowej, pamiętali, że ludowi obok pewnej wiedzy trzeba też wykształcenia moralnego. Jeżeli młodzieńcowi składającemu maturę najciekawsze jeszcze potrzeba pewnej moralnej opieki, to o chłopu kończącym szkołę ludową przyda się ona jeszcze tem bardziej.

Są rozmaite gatunki grzechów, między innymi grzech z powodu opuszczenia dobrego — a tem nasza szlachta zgrzeszyła. Wiedziała, że lud się oświeca, a nie zajęła się nim dostatecznie i pozwoliła, aby inni, niepowo-

lani z przynależnego miejsca zaczęli ją u-

swadzać. Że ja mam słusność, tego dowodem fakt, iż szlachta nie wiedziała dokładnie, co się wśród ludu działo, czego znowu wynikiem są ostatnie wybory do Sejmu i Rady państwa. Nie w tem polega zła, że weszli do Sejmu i Rady państwa włościanie — ale te hasła, jakie wtedy w kraju podniesiono i to rozgoryczenie, jakie położono wtedy między gminą a nieszczęsnym obszarnikiem są smutnym i bardzo smutnym dziejowym wypadkiem.

Z bieżącej chwili.

Lwów d. 7 sierpnia.

Trupem Bismarka wojuje trzecio rządny pisarz, rodzaj stanografa przeciw pamięci Wilhelma I. trupem ojca wali syn Bismarka w Wilhelma II. Z rewelacyj Buscha wylania się tylko w pozostawem już świetle brutalizm kanclerska krwi i żelaza, wszelkich zasad etyki a nawet przyzwyczajonych towarzyskiej pozabawiony, z postępowania Herberta Bismarka przebiega się tylko ten sam, co u jego ojca brutalizm, ale bez olbrzymich celów, które ojciec sobie był samierzył i olbrzymimi siłami dopił. A jeżeli całkiem prawdą się okaże, co Busch twierdzi, że go kanclerska za życia zachęcił do takiego postępowania, to musi się obrzydzenie, jakie budzą Busch i Herbert Bismark, zwrócić jeszcze dosadniej przeciw kanclersowi. Ekskanclers, słynny z pychy bez granic, która się już z jego postępowania z Wilhelmem I. z cesarzem Fryderykiem, a zwłaszcza z tegoż małżonką przebiega, znał w duszy sam siebie za mało cenit, jeżeli kazał, że wielkość jego takiej zemsty po śmierci potrzebuje.

Busch i Herbert Bismark, a zapewne i stary kanclersz niemiali, że cały naród niemiecki się poruszy. I srodze się zawiedli. Berliński korespondent poważnej „Breslauer Zig. pisze: „Niektóre dzienniki przesadzily, donosząc, że śmierć starego kanclerska wielkie wywoła wrażenie, co się też zewnętrznie oznakami objawilo. Ale jak już pierwej doniosłem, i jak skonstatowałem było można, wywieszono kilka chorągwy i na tem się skończyło. Pisano, że „dzień żałoby ludu spadł na Berlin“. Ależ to kolosalne kłamstwo i kłamstwo rozmyślane. Nikt, kto się uwijał pomiędzy tłumem niedzielnym, nie mógł dostrzeć jakowej znacznej zmiany. Niedziela ta szła sobie, jak wszelkie inne niedziele. Ucoiwy kronikarz nie śmie zataić, że dzianarsko tańczone tej niedzieli. Płynęliśmy łódką po górnej Sprewie i przybiliśmy do brzegu. Dął silny wiatr i wcale nie ciepły — a wszystkie ogródki piwiarne były nabite gośmi — zabawy najwyszudańsze, tańce iście szalone.

Przypatrywaliśmy się chwilę, ale trudno było od kurzu długo wytrzymać. I to, jak po-wiedzialem, działo się dzisiaj. Albo ludzie konieczni pragnę rozrywki po pracy tygodniowej, albo nieboszczyk wcale ich nie obchodzi albo też jedno i drugie. I to mieszożanstwo tańczyło, nie służy z wójakami. Monarchizm jest tak wkorzeniony w Niemczech, że na każdy sposób zgon jakiego potentata więcej dalby się uczuć.

„Ależ, przypomnijmy sobie — dodaje korespondent — czas po dymisji Bismarka. Wszakże to był heros całego narodu niemieckiego, a ten „osły“ naród ani palcem w bucie nie kiwnął na odprawienie swego bożyszczka. Można było zademonstrować; można go było w stu okręgach wybrać do rajostatu — byłby to był protest ludu, wyrok ludu. Już o skutku nie byłoby to wywarło, ale przeciw „największy Niemiec“, za jakiego niektórzy go podają, nie byłby tak oicho poszedł sobie nieżałowany jak prosty żołnierz dymisyonowany“.

Wilhelm II ochoił wszystko uczynić, co należało się twórcy Rzeszy niemieckiej, który koroną cesarską przyozdobit dom Hohenzollernów — i naród to mu damiadał będzie. Ale syn Bismarka nie dopuścił, widocznie z woli ojca, i naród także tego nie zapomniał ojcu i synowi. Strzela, która miała uderzyć w Hohenzollernów i Wilhelma II, zwrócić się jak bumerang i uderzy w głowę Luczników.

Ks. Ferdynand bułgarski ocho z Berlina przejechał przez Wiedeń do Tryestu, aby dzisiaj stanąć w czarnogórskim poroie Antivari. Niwiadomo, iżby książę z Petersburga wywiózł z sobą jakowe obietnice, któreby dodawały potuchy jego i księcia czarnogórskiego zamysłom. W Berlinie powszechnie się śmiano z ks. Ferdynanda. Przybył z większą świetnością niż szach perski, i aż 46 pokoi zajął w hotelu, ochoiada dał sobie i małżonki, tylko trzy pokoje zabrał. Berlińskie dzienniki podnoszą to jedno, że nos książę, jakkolwiek typowy Koburgów i Orleanów, nie jest znowu tak wielki jak gadano; że książę jest ozłowiek elegancki, ale gdzie mu do Aleksandra Battenberskiego, który był piękny i męzożyzny w całej pełni.

Sukupozyna serbska załatwiła mnóstwo ustaw, odnoszących się do podniesienia ludu, rolnictwa, leśnictwa itp. Nowa ustawa gminna znosi autonomię gmin; burmistrz i przełożeni miast i miasteczek mają być mianowani przez króla, a wsi przez ministra.

W Atenach przekonano się z rozmaitych oznak, że ustanowienia stałego rządu na Krete nie należy się spodziewać przed wiosną. Z Rosyi dano do zrozumienia, że zamianowanie ks. Jerzego gubernatorem Krety musi na razie pójść w odwłokę, i polecono rządowi greckiemu, aby przewoźców wyspy upomniał do oierpliwości. Bliższe wyjaśnienia

da poseł rosyjski Onou, który wkrótce do Aten z urlopu wróci.

Z wielkim narazie sukcesem przeszedła Rosya wszelkim przedsiębiorstwom Anglików w Chinach, i tej taktyki w innych także krajach używa. „Times“ podnosi, że mianowicie w Persyi ciężle trwa cicha walka Anglii i Rosyi o zdobycie sobie wpływów. W swoich kłopotach finansowych rząd perski udał się za pośrednictwem Banku perskiego do banków angielskich o pożyczkę, dając w zastaw dochody cłowe w południowej Persyi (więc nad zatoką Perską, do której właśnie pragnie dobić się Rosya). Rząd angielski sprzyjał tym rokowaniom i już subskrybowano w Londynie 1,250,000 ft. szt. (przeszło 13 milionów guld.) na tę pożyczkę, brakowało tylko jeszcze podpisu rządu perskiego na kontrakcie.

Ale dowiedziawszy się o tem Rosya. Poseł rosyjski w Teheranie napadł na rząd perski, aby nie kończył tej sprawy. I z polecenia petersburskiego ofiarował nawet znaczniejszą pożyczkę, jeżeli dochody cłowe całej Persyi będą w zastaw dane. Rząd perski boi się kończyć sprawę z kapitalistami angielskimi, a oraz boi się dać Rosyi silniejszy niż dotąd punkt oparcia w Persyi. Rząd angielski nie popiera energicznie swoich ziemków, więc zapewne rząd perski ożyczy tak angielską jak i rosyjską ofertę, a Rosya tryumfuje, że znowu dojmującej zadała ois powadze angielskiej w Azyi.

Dopiero teraz stworzyła Francya ze swoich posiadłości we wschodniej Azyi jeden kompleks. Indochiny francuskie były pojęciem geograficznym, i składały się z czterech części o całkiem odrębnych i osobnych budżetach, tylko że jeden generalny gubernator rządził kolonią Kocchiną, kolonią Laos, protektoratem Annamu i Tonkiu i protektoratem Kambodża. Od dnia 8. bm. tworzą one jeden kraj, o jednym budżecie, jednej organizacyi zarządu z opłaconem przez tenże kraj wojskiem i marynarką. Tylko stojące tam wojska europejskie opłacę ma Francya.

O swoje prawo.

Lekarze i przyrodnicy polscy, podani austriacy, którzy zamierzali wziąć udział w poznańskim zjeździe polskich swoich kolegów zawodowych, a którym polioya poznańska zagroziła wypędzeniem z miasta, jeżeli się wąż do niego przyjechad, wnieśli do Koła polskiego wiedzkiego prośbę, aby u rządu austriackiego stanęło w obronie praw polskich uczonych, a przeto praw samego Koła i praw Polaków ulegających berła Habsburgów wojsk. Prośbę tę wypowiadzili w następującem piśmie:

Hallucynacya.

Obrazek.

(Ciąg dalszy).

A gdy ta para oozu, niekokietyjących go, nie zalotnych bynajmniej, lecz przeciwnie, trochę ochłodnych, a nawet dumnych i wzgardliwych, coraz mu częściej szeregi cyfr plątały, on, Jerzy Borowiecki, odłożył raz pióro i powiedział sobie z filozoficznym spokojem: — Żle, przepracowałem się widać. Trzeba wziąć urlop na dwa miesiące i wyjechać.

W zaślepieniu swem, rutyną wyrobionem, nie widział innej drogi, nad wypoczynek i podał nawet prośbę o ów urlop, a teraz co z nim zrobi?

— Plac Teatralny. Proszę wysiadać — zabrzmiał głos konduktora.

Borowiecki zbudzony z zadumy, podniósł głowę. Tak, plac Teatralny, gwar, szum, turkot. Co to znaczy? Ah, prawda. Wraciał z tamtąd, z Powazek... Królestwo za godzinę ciszy i spokoju!

Odruchem machinalnym podniósł głowę ku zegarowi wieży ratuszowej. Druga godzina. O tej porze, za miastem, w parku, będzie pusto.

Podszedł do pierwszego z brzegu dorożki i wsadziły, rozkazał: — Do Łazienek.

U bram ogrodu odprawił konie, a w kwa-

drans później znalazł się sam, sam wreszcie, pod oieniem drzew odwiecznych. Jak tamte wśród murów omentarych, szeptały mu one znów: — Marya, Marya, Marya...

Zgnębiony, opadł na ławeczkę, a myśl jego z uporem ma iaków lub ludzi nieszczęśliwych pobiegał wstecz, do owej rany, świeżą krwią brozącą.

Dziwna myśl... Czegóż szukała w tych wspomnieniach, którym dla światła brak byłoby podstawy realnej i uchwytnych a wytycznych zarysów romansu.

On, Jerzy Borowiecki, nazywany żartobliwie „kolumną cyfr“ lub „tabliczką mnożenia“ a nieskłonny w rzeczy samej do idealnych uniesień, spotkał ostatniej zimy kobietę, która zwróciła jego uwagę, najpierw niezwykłą pięknoscią, a następnie umysłem spokojnym, trochę nawet zbyt trzeźwym i ochłodnym naporów. Żaden męzożyzny nie mógł gawędził bardziej „nieosobności“, bardziej poważnie i przedmiotowo wzrazem.

Borowiecki dzięki swym stosunkom materyalnym, dzięki dobremu nazwisku i „krociom“ o jakich mówiono, brany był tak często za cel tyralierskiego ognia spojrzeń i gorących zabiegów, że wreszcie nabył istnego wstrętu do sztucznego szczebiotu, rozkosznych miniek, naiwnych półsłówek i całego arsenału banalnych półsrodków i środozków, jakimi usiłowaly go usidlić białopióre, gąski salonowe. Broń ich znał tak na wylot, że aż czuł dla niej pewną pogardę. Wierszył, iż na dziesięć tych barwnych kolibrów o ptasim mózgu, o ruchach wiewiórki i kotki zarazem,

dziewięć przysięgłoby mu natychmiast miłość dozwonną, byle tylko sięgnął po nią, gdyż w dziesięciu mózgach takich ocajmniej istniała jedna, jedyna *idée fixe*: wydał się samą.

Unikał tedy z zasady towarzystwa kobiet, które lekkowałyłi nawet.

W takich to warunkach poznał istotę, wręcz odrębną od wszystkich. Bardzo piękna, wysmukła, o rysach wytwornie rzeźbionych, delikatnych i złotej aureoli nad obojmem, pa trzyła na niego parą głębokich, błękitnych źrenic, tak spokojnie i poważnie, jak gdyby nie był bynajmniej ową „dobrą partya“ rozrywana przez naiwne a anielskie szczebiotki. Z oozu jej nie strzeliła żadna żywsza błyskawica, usta przepysznie zarysowane, nie rozchyliły się dla niego ani jednym zalotnym uśmiechem.

Przyzwyczajony do holdów niewieściów, Borowiecki uczuł się dotkniętym. Widział, że nie traktuje go ani na włos inaczej, niż oboonych tam żonatyoh lub „nie znaczących“ panów.

Mówiła z nim tak samo jak z siedzącą obok damą, a ta prostota jej i spokój trochę mu imponowały i trochę go urażaly. Byłby też może trzymał się zdaleka, gdyby nie osar niewypowiedziany, jaki rzuciła na niego doskonała jej piękność.

Chcąc ujrzeć rumieniec na królewskich liściach, a że żrenic wywołać błyskawicą, uszył zwykłej, banalnej w tych razach bronii: zaczął mówić o miłości.

Temat tak drogi seron panien, tak łatwy i dla każdej inteligencyi dostępny, a tak...

wymowny. Można w imię zasady powiedzieć wszystko, żadnego z tych ogólników i ozoyoh komunałów do siebie nie stosując.

Plewa zawiodła tym razem.

W salonie powstała ożywiona dyskusya. Całe grono panienek zaczęło mówić naraz i razem, złotowłosa jednak, zamilkła zupełnie. Wielkie, przekrocze jej oocy zatrzymywały się badawczo na mówiących, dokoła zaś ust, przełożenie wykrojonych, drgał wyraz jakiś nieprzychylny, moono z ironą spokrewniony. Ta równowaga i ochłód pokorny u kobiety młodej a uroczu pięknej, więcej jeszcze szaleciekawały Borowieckiego.

— Czy wolno zapytać — podjął — dla czego pani tak dyskretne w kwestyi tej zachowuje milczenie?

— Dła niemnożenia całej wiązanki paradoków i banalnych komunałów, jakimi zwykłe w podobnej rozmowie, rzucamy sobie w oocy.

— Istnieje przecież przekonania święte — zaczął gorąco.

— Tak istnieją — przerwała, patrząc nań spokojnie — lecz tych się nie wyjawia na zawołanie i wobec obojętnych nam słuchaocy. Przekonania „święte“, jak je pan nazywa, są częścią naszej duszy, jej siłą i zbroją, kłóżyby więc pancerz ów rozrywał na strzępy, by przed okiem oboego mu a przypadkiem spotkanego przechodnia, odsłonić raczywiste tajniki moralne swej istoty?

— Słowa te pozwalają mi mniemać, że pani w miłość wierzy głęboko.

Spojrzała na niego poważnie, przecięgłe

tak, jak gdyby badawozemi żrenicami do głębi duszy przejrzeł go ochoiła.

— Wierzę i nie wierzę — odparła zwolna. — Wierzę w potęgę podobnego uczucia u natur zdolnych do idealnej egzaltacyi, wrastliwych a dumnych, równocześnie jednak śmieszny mię fałsz, przywiązaniu do tego określenia a tak zrosły z filistersko-mieszożaniskimi duszami dzisiejszego pokolenia.

— A jednak, erotyzm...

— Och, ja nie o erotyzmie mówiłam — przerwała, podniosłszy się i wysmukła, królewską, a idealnie piękną, przeszła do grupy pań, stojących opodal.

Ani jednego zalotnego uśmiechu, ani jednego żywszego spojzenia. Mówiła tak, jak gdyby miała przed sobą, nie „świętą partya“ nie Jerzego Borowieckiego, dumnego ze swej urody, lecz jakiegoś emeryta, jakąś bezrozważową, a obojętną sobie istotę ludzką.

To go dotknęło i poruszyło. Wstał i zbliżył się do męzożyzny, ochoo o tej pięknej zmiłej Galatei, zasięgnął bliższych wiadomości. By cel ów osiągnąć, uciekł się do drogi ubocznej.

— Gdy mowa o miłości — zaczął — miałyby się ochotę pofirtować z tą piękną blondynką, o greckim profilu i głowie tak królewsko do góry podniesionej.

Anatol Krywianowski.

(C. d. n.)

„Pismo królewskiego pruskiego prezesa policji poznańskiej obwieściło w początku lipca br. komitetowi zjazdu lekarzy i przyrodników polskich zwołanego do Poznania, że udział obokrajowców w tym kongresie nie będzie dozwolonym. Dodano przytem, aby do surowości dorozucić przyniesiać brutalną, iż każdy obokrajowiec, przybywający do Poznania, w drodze przymusu policyjnego wydalonym zostanie z granic kraju. Ostrzeżenie zakazu głównie się zwraca przeciw nam, podanym państwu austriackiemu, którzy znany w zjeździe zamierzaliśmy wziąć udział. Bez względu na jego godzi w ludzi oddanych nauce, którzy owoc swej pracy chcieli przedstawić szerszym kołom zawodowym i w naukę, która była jelynym celem i jedynym hasłem zebrań.

„Zjazdy takie uczonych polskich odbywały się spokojnie od lat przeszło trzydzieści. W roku 1884 zezwolił rząd pruski na kongres w Poznaniu, który w niczem władzom się nie naraził, bo narazić się nie mógł. Teraz wydano pismo bezwzględne, jakby o zebranie spiskowców, lub robotę anarchii chodziło. Pojawilo się ono bez wszelkich motywów, ale my znamy motywa. Wypłynęły one z tej kuzni, w której pewien odłam społeczeństwa niemieckiego gotuje ciagle pociiski na Polaków, w której wyrabiają się jady, podsycające bezustannie nienawiści rasowe. Robota ta wysila się na to, aby uczucia polskie na wszelki sposób obrazić i rozoryzować, każdą myśl, od Polaków wychodzącą, pacyzję i tłumid, każdą pracę polską niweczyć. Owocem tego to ducha jest zakaz niniejszy.

„My nie możemy oczywiście ludzi się nadziejają, aby zapomnieli nasze o prawa nam służące znalazły posłuch u rządu, który swych własnych polskich poddanych wskutek podusażeń apostołów nienawiści do osobnych osadził prawach, ale mamy prawo i obowiązek upomnieć się o krywdę u rządu naszego austriackiego. To nie jest żadnym mieszaninami się w trybunacy wewnętrznej obcego państwa, lecz prostym żądaniem praw równych dla wszystkich poddanych państwa austriackiego i równomierności w stosunkach poddanych obu państw sprzymierzonych. Jeżeli to przymerze pozwala na to, aby obywatele pruscy podlegali otwaroie w Austrii do wymierzania oieoów — „twarde czaszki słowiańskie“ jeżeli osłania spełnia wolną wymianę myśli a tem więcej myśli naukowej między Niemcami Austrii i cesarstwa niemieckiego, to mamy prawo stanowczo żądać, aby państwo austriackie nie cierpiało wyjątków, aby się upomniało o krywdę pewnej osady swych poddanych, którzy ani nie są „kategoriją mniejszej wartości“ ani „klasą podrzędną obywateli“ — aby ich osłania przed brutalnymi groźbami, których poznańskiej policji użył się podobalo.

„W tem przeświadczeniu i z tem uroczem zwracamy się do Koła polskiego w Wiedniu, a pośrednio do Wysokiego Rządu, z prośbą o opiekę nad tem, o czem każdy rząd poparcie dawał wieniem, opiekę nad prawami poddanych, nad prawem myśli i interesami narodowej i międzynarodowej nauki.“

Z upoważnienia towarzystwa lekarskiego krakowskiego podpisał powyższe pismo: Prof. dr. M. Jakubowski, dalej podpisał je dr. Em. Machek prezes lwowskiego towarzystwa lekarskiego, z upoważnienia krakowskiego wydawnictwa dzieł lekarskich polskich prof. Ed. Korczyński, dalej J. Mejer z akademii umiejętności, prof. dr. H. Jordan, prof. dr. K. Kostanecki z akademii umiejętności, prof. dr. B. Wicherkiwicz, prof. dr. P. Pieniżek, prof. dr. L. Waohholz, prof. dr. W. Jaworski, prof. dr. St. Pareński, prof. dr. St. Domański, prof. dr. N. Cybulski z akademii umiejętności prof. dr. Tadeusz Browicz z akademii umiejętności, prof. dr. Ant. Mars, prof. dr. Odo Bujwid, prof. dr. Al. Stopczński, prof. dr. St. Poniżko, prof. dr. K. Żuławska, prof. dr. Al. Zarewicz, prof. dr. L. Trzebiecki, prof. dr. Wl. Reiss, prof. dr. Al. Barwicz, prof. dr. Al. Bossowski, prof. dr. Fr. Sroczyński, prof. dr. Al. Rómer, prof. dr. J. Raczynski, prof. dr. J. Nowak, prof. dr. Stan. Ciechanowski, prof. dr. St. Braun, prof. dr. L. Kryński, dr. Ang. Kwaśnicki, redaktor *Przeglądu lekarskiego*, z upoważnienia oddziału krakowskiego towarzystwa przyrodników polskich im. Kopernika: prof. Aug. Witkowski z akademii umiejętności, za prezydium towarzystwa rolniczego krakowskiego hr. Fr. Mycielski i K. Czesau, dalej prof. dr. Fr. Czarnomski, prof. dr. Ant. Wierzejski, prof. dr. Rydygier ze Lwowa, prof. dr. Gluziński, prof. dr. Piętaś, prof. dr. O. Balzer, prof. dr. G. Roszkowski, prof. dr. Br. Kruczkiewicz, prof. dr. J. Szaraniewicz, prof. dr. Józef Puzyna, dr. Emil Godlewski z akademii umiejętności, prof. dr. W. Klecki, prof. dr. St. Jenty, prof. dr. H. Hoyer, prof. dr. E. Bendrowski, prof. dr. K. Olaszewski z akademii umiejętności, prof. dr. Wl. Natanson z akademii umiejętności, hr. Aug. Wróblewski, prof. dr. Al. Winiarz, prof. dr. S. Stebelski, prof. dr. J. Rostański z akademii umiejętności, prof. dr. L. Birkenmajer, M. P. Rudski

Dr. Machek podpisał wspomniane pismo jako prezes wprawdzie towarzystwa lekarskiego lwowskiego, ale imieniem własnem, onegdaj zaś było posiedzenie tego towarzystwa pod przewodnictwem dra Opolskiego

na tem posiedzeniu uchwalono przyłączyć się do podpisu swego prezesa im gremio. Wszystkich tych którzy zainicjowali powyższem piśmie akcyę w obronie praw polskich i nawet austriackich winno jest wdzięczność społeczeństwa za sam fakt i za formę w jakiej to uczynili; co się zaś tyczy Koła polskiego, to nie można ani na chwilę wątpić, że wszystko uczyni, aby tylko piśmu lekarzy i przyrodników polskich nadać jak największą wagę.

Oprócz tego podniosła krakowska *Nova Peforma* myśl, aby ani Polacy ani wogóle Słowacy uczeni nie brali odtąd wcale udziału w zjazdach i kongresach, urządzanych przez niedopuszczenie do zjazdu polskiego w Poznaniu. Niemcy sami pozabawili się prawa występowania w roli gospodarzy międzynarodowych zjazdów.

Pismo uczonych polskich przełożone zostanie na obce języki i rozesełane do redakcyi dzienników zagranicznych.

Blankenberghe.

Koresp. „Gaz. Nar.“

Koniec lipca 1898.

Po tygodniowej peregrynacyi i zwiedzaniu Drezna, Lipska, Frankfurtu nad Menem, Rülshelmu, Moguncyi, przejeżdżając odnowej stąd Renem do Kolonii, dotknąłem przed kilku dniami stopą wolnej ziemi króla Belgów. Nie wchodząc w szczegóły poprzedniej podróży, jakkolwiek sporo tam pięknego a przedewszystkiem pouczającego, gdy celem niniejszych słów jest opis drugiej po Osten-dzie miejscowości kąpielowej w Belgii a trzeciej lub najdalej czwartej w świecie, przeto ograniczam się do kreślenia obrazu z Blankenberghe.

A zatem najważniejsza kwestya; odległość Jadąc z Krakowa na Wrocław, Berlin, Kolonij i Brukselę, przebywa się tą drogą w ciągu 36 godzin, używając — rzecz prosta — pociągów pospiesznych. Koszt biletu okrężnego, a więc tam i z powrotem II klasy, wynosi około 90 zł. Wszelka inna kombinacya jest dłuższą i droższą. Pobyt tu również względnie nie drogi, gdyż można się ulokować z całkowitem utrzymaniem i usługą za ośm franków dziennie. Są jednak mieszkania, za które magnaci płać dziennie od osoby 40 franków. Zależne to od miejsca i piątra. Kąpiel kosztuje franka, a tak zw. „kurtaxa“ nie jest tu znana.

Dotychczas bawi tu 7500 osób a więc w stosunku do zeszłego roku mniej, pomimo tego jednak wesoło jest, gwaro i ruchliwie. Rzecz prosta, iż w rozmowach panuje maly babilonik, gdyż ze wszystkich stron świata nie brak przedstawicieli. Po francusku można się zupełnie dobrze wszędzie rozmówić. Z Polaków jest tu ze trzydzięcioi osób, które się grupują mniej więcej razem. Są przedstawiciele Galicyi ze Lwowa, Krakowa i Jarosławia, z Poznańskiego i z Królestwa w Warszawę i prowincyi, a nawet słyszałem naszą mowę z ust mieszkańców i mieszkanek Charkowa.

Kąpiele morskie działają leczniczo i ożywozo. Średnia temperatura wody wynosi 16 stopni R. Już jednak po pierwszym uderzeniu fali morskiej popolicie balwanem zwanym dzennie się wracania jakby ciepłota morza sięgała 25 lub więcej stopni.

Latwo sobie wyobrazić, iż po takiej „kąpieloe“ apetyt wzrasta niepomiernie, ale też dobrze tu (należy to uznać) k rmią, dając na obiad ośm potraw, a połowę tej liczby na wioeozę. Ryby morskie, a więc scie, turboty itp. komary przepyszne z Norwegii, ostrygi eto. dla smakoszów a nawet mniej oddających się kultowi gastronomii wiele są pożyte. Wieczorami w tawernach, restauracyach i oukierniach nad dygą (*Digue*) morską rozweselają „kuuczyszów“ rozmaitego rodzaju muzyki, śpiewy itd. jest „Eldorado“, w którym obok serpentyznych tancerek śpiewa mazurek polskiego p. Aniela Konowicz, jest i teatr francuski wcale nie zły. Widziałem w nim „Natonche“ graną i śpiewaną z ogniem, żywością i temperamentem, a jednak (smutno to przyznać) przywołanej niż u nas.

Jest więc tu dobre, a nie drogo. Z sąsiedniej Ostendy, w której już byłem a wybrałem się 6 bm. na słynną walkę kwiatową (*La bataille de fleurs*) napiszę następnym razem. Inne tam stosunki i inne zwozycaje i inne... ceny a w wszystko...

Kaśmiera ze Lwowa.

Kara śmierci.

Mało jest miast, które posiadają równie rozległe placce, równie liczne i szerokie bulwary, jak Paryż. A jednak jest ktoś, co od kilku miesięcy już n próżno szuka kawałka miejsca, którego na krótko czasem potrzebnje.

Koła kolejno do różnych dzielnic, wszędzie mu odmawiają i nie wie w końcu, co oziynić.

Tym tulaozem bezdomnym jest p. Deibler, kat miasta Paryża, który, gdy więzienie la Roquette postanowiono zburzyć, a słynny tegoż imienia plac zabudować, nie znajdując nigdzie kilku metrów przestrzeni dla swej

wędrownaj gilotyny. Znużona niendaniami usiłowaniami rada miejska paryska, postanowiła naruszyć ten obowiązek bulwarowi Arago, leżącemu na lewym brzegu Sekwany, za ogrodem luksemburskim. Ludność tej cichej dzielnicy burzy się atoli i protestuje, za śladne skarby nie chce dać gończy maszynje doktora Guillotina.

Nie należy się dziwić. Pomijając już przesądny wstręt, który się zawsze odczuwa dla miejsca kaźni, pobliskie egzekucye powodują dla miejscowej ludności bardzo wiele przykrości.

Noc, poprzedzająca ranne wykonanie wyroku jest zawsze burzliwa i nieznaczna. Towarzysze p. Deiblera prędko się sprawniają z ustawieniem szalobrobnej machiny, wokół wszelkie gromadzi się tłum wielotysięczny, złożony z najgorszych wyrzutków społecznych Paryża i jego okolic. Można śmiało rzec, że najplu-gawsze robotwo z przedmieści Villiet, Belleville i wszystkich bulwarów zewnętrznych dale sobie schadzkę w pobliżu ru stowania.

Faktem jest, że publiczność, żadna krwawego widowiska, składa się przeważnie z osobistości, mających ze sprawiedliwością wiele rachunków niezadowolonych. Dlatego może poha je dziwna ciekawość na to samo miejsce, na którym wielu z nich spodziewa się kiedyś wystąpić nie w roli choiwego wraka widza, lecz aktora, sgrzywającego ostatni akt doczesnego dramatu.

Tak było niedawno podczas egzekucyi Carrary. Działo się to jeszcze na placu Roquette. Noc jasna, gwiazdzista, ciepłe powietrze wiosenne. Okna i bramy wszystkich domów szoselnie pozamykane, biedni mieszkańcy boją się wychylić głowy, bo na bruku rozłożyły się obozem najpotworniejsze omy wioeozorne i ich przyjaciele w legendowych kaszkietach. Próżno policya stara się utrzymać porządek; biedni sierżanci muszą sami liczyć się z owymi panami, którzy pohnięcia nożem z blyskawicową potrafią zadawać szybkości. Gwar i zgłok, brutalne wybuchy śmiechu, czasem odgłos kłótni i krzyk walozających — ożył różna się dziwić, że każda dzielnica paryska broni się od tych okrutnych widowisk?...

Na samym początku jesiennej sessyi parlamentarnej dwa projekty praw będą złożone. Pierwszy p. Emila Cere, żądający umieszczenia egzekucyi w dziedzińcach więziennych, drugi p. Dejeante, mający na celu zupełne zniesienie kary śmierci. Prawdopodobnie na razie zostanie przyjęty pierwszy projekt, będzie on stanowił wszakże zapewne tylko przejście do drugiego. Coraz więcej jest bowiem przeciwników kary głównej. Publicyści wszystkich odcieni łączą się i godzą w tym wypadku.

Czy we Francyi możliwe jest całkowite zaniechanie kary śmierci, którą Wiktor Hugo nazywał „wiecznym i szczególnym dowodem barbarzyństwa?“ Trudno na to odpowiedzieć. Felietoniści wylewają łatwe potoki sentymentalnych frazesów, cytując słowa wielkiego Carnota:

— Nie, społeczeństwo nie ma prawa zabijać! Posylając jednostkę ludzką na szafot, odbiera mu życie z pełną świadomością i premedytacyą, a to są osoby zbrodni...

Tymczasem prawodawca musi rachować się z twardymi warunkami współczesnego życia. Wielkie zbrodnie — wielka kara. Można by utworzyć bibliotekę z dzieł, napisanych za i przeciw karze śmierci. Kto ma słusznosc?

Zdaje się że nie można uogólniać żadnej z dwóch tych zasad. Zależne są one od mniej lub więcej moralnie dojrzałego społeczeństwa. Ktośby nie pragnął, by kara śmierci nie istniała? Chyba takiego osłowika nie ma! Surowy sędzia, który ją stosuje, który bierze na siebie odpowiedzialność za życie ludzkie, musi dobrze rozważyć i działa z pewnością pod wpływem głębokiego przekonania.

Egzekucya publiczna natomiast, to za-bytek dawno przeżytej przeszłości, który odrzucić trzeba koniecznie. Motywują ją potrzebą przykładu. Dla kogo? Dla tych najgorszych warstw społecznych, które śoiągają przyjąć się działaniu gilotyny? Ci się już też ostatecznej „kosiarki“ nie boją, przeciwnie, przychodzą, by hartować nerwy. Z zeszła młodocianoich zbrodniarzy, Schneidera Peugaza, widoczne jest, że ten występ publiczny poprzedzony wielką reklamą, odbywający się uroczystoie posród tłumów „znajomych“, działa raczej zachęcająco.

Nic z tego na małym placu więziennym. Kilku przedstawicieli władz, może kilku dziennikarzy. Dla paryskich reporterów, których nie można uważać za niepoprawnych, widok taki może nawet być korzystny... A kto wie, może stosunki społeczne pozwola niezadługo znieść zupełnie bezpowrotną karę wszędzie tak, jak ją zniesiono w Rosyi.

Śp. kard. Sembratowicz.

Rada miejska lwowska weźmie udział w pogrzebie in corpore z prezydentem miasta dr. Małachowskim na czele, Dr. Małachowski wrócił już w tym celu do Lwowa. Podczas pogrzebu latarnie na ulicach

będą płonęły, ale płomienie ich będą osłonięte żalobną gaza.

Rada złoży wieniec, z palm i żywych kwiatów i z szarfami z napisem: ks. kardynałowi metropolioie Sylwestrowi Sembratowiczowi — rada m. Lwowa.

Komisye miejskie budownicza i sanitarna już wydały przychylną opinię co do kwestyi złożenia zwłok śp. ks. kardynała w podziemiach cerkiewnych i opinia ta niezawodnie skłoni ministerstwo do wydania na taki pogrzeb pozwolenia.

Wororaj nadeszedł telegram kondolencyjny od Ojca św., od kardynała arcybiskupa wiedeńskiego Gruscha, od prezydenta miasta Krakowa, od komisarza rządowego z Glinian p. Rojka, od hr. Antoniego Wodzickiego, od p. F. Zaleskiego i pismo od Wydziału krajowego, który złożył na trumnie wieniec. Pismo Wydziału krajowego jest wystylizowane po polsku i po rusku.

Zwiolek ks. kardynała strzeże wojskowa straż honorowa.

Minister Jędrzejowicz przyjedzie do Lwowa, aby na pogrzebie ks. kardynała Sembratowicza być przedstawicielem całego gabinetu.

Telegram kondolencyjny nadesłał też zebrany w Stryju w sobotę zjazd nauczycieli ludowych.

Telegramy kondolencyjne nadeszły dalej od byłego ministra Dunajewskiego i wiceprezydenta Korytowskiego.

Z ruskich dzienników *Diło* z rezerwą podaje życiorys śp. kardynała, *Halycyanin* zaś atakuje ostro nieboszczyka za katolicyzm i zgodę w polityce z Polakami.

Dziś po godz. 1 nadeszło z ministerstwa do namiestnictwa pozwolenie dla kapituły na pochowanie zwłok ś. p. kardynała w krypcie cerkwi św. Jura.

Pismo kondolencyjne Wydziału krajowego brzmi: „Od roku zwracał się cały kraj ku metropolitalnej stolicy u św. Jura z troską o życie dostojnego oboroego, a dziś poe-go straoie powszechny żal ogarnął wszystkie warstwy ludności. Dając wyraz żalowi i współczuciu, odnosimy się do prześwieitnej kapituły metropolitalnej, jako duchowej rodziny zmarłego dostojnika, zespolonej z nim w jego dążnościach i pracy, a obecnie pozabawionej jego przewodnictwa natchnionego zawsze duchem poświęcenia miłości i zgody.“

Nie dziw, że te przytomni i zalety, występujące zarówno w służbie Kościoła, jak i wśród rozległej i donioślej działalności zmarłego w sprawach świeckich, zjednały na miłość wszystkich, a dziś szeroko rozbrzożyły krąg żaloby, jednocząc śladem wiekowej tradycyi obydwie narodowości tej ziemi w żalu za szanownym synem Rusi, księciem i ozdoba Kościoła. Kraj cały, w którego imieniu przemawiamy, zachowa imię jego na zawsze we wdzięcznej pamięci.“

Czas odnowić przedpłatę!

Przedpłata na „Gaz. Nar.“

	wynosi:		
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	na prowincyi	2 zł.
kwartalnie	4 „ 50 „		6 „
półrocznie	9 „		12 „

Nadsyłać można przekazem lub czekiem pocztowem Kasę oszczędności pod adresem: Administracya „Gazety Narodowej“ we Lwowie, ul. Karola Ludwika 3 (sklep)

KRONIKA.

Lwów dnia 6 Sierpnia.

Jubilusz ks. arcybiskupa Isakowicza zaczął się we Lwowie w sobotę rano o godzinie 9 j go mszą św. złotą od rawioną w katedrze ormiańskiej.

Już na godzinę przedtem zebrały się liczne tłumy na starym cmentarzystku kołokatedry ormiańskiej i na przyległej ulicy Ormiańskiej. Na kilka minut przed dziewiątą rozwarły się podwoje mieszkania arcybiskupiego i ukazała się w nich oszogodna postać sędziewego jubilata w otoczeniu księząt Kościoła, ks. arcybiskupów Morawskiego i Hryniewickiego, biskupa Webersa, infułatów i kanoników wszystkich trzech kapitał. Wśród bicia dzwonów wprowadzono jubilata pod baldachimem do szoselnie wypełnionej wier-nym ludem świątyni. Stanęwszy przed wielkim ołtarzem, zaintonował jubilat wspólny hymn „Veni creator“.

Po odczytaniu hymnu odprawił złotą mszę św. Wszyscy księzta Kościoła zajęli miejsca w pobliżu wielkiego ołtarza. Oprócz oszej kapituły ormiańskiej wykonywalo uslugi przy mszy sześciu obywateli tutejszych, członków konferencyi św. Wincentego a Paula pod przewodnictwem znanego kupca tu-tejszego, p. Adolfa Pokornego. Chór „Lutni“ śpiewał podniośle utwory religijne. Kazanie wypowiedział sędziwy kolega jubilata ksiądz Joachimowski, proboszcz rzym. kat. z Koropca. Gdy skończyła się msza, wrócił się ks. arcybiskup Isakowicz do zgromadzonego ludu i wypowiedział prawdziwie wzruszającą przemowę. Dziękował Bogu, że mu użyczył tej wielkiej łaski odprawienia złotej mszy św. dziękował księzdom Kościoła i zebranemu ludowi, że biorą udział w tym jego dzisiejszym obchodzie, poezem na mocy upoważnienia, udzielonego mu przez Ojca św. udzielił wszystkim zebranyim błogosławieństwa apostolskiego. Nastąpił teraz epizod, który na zawsze

pozostanie w pamięci tych, którzy go widzieli. Oszogodny arcybiskup zaczął po kolei błogosławić zebranych i ścisłał im głowy nad-pród księzdom kościoła, a następnie kapłanom, członkom swej rodziny, wreszcie wszystkim, którzy zdolali przedrzeć się przez zwężoną falgang ku niemu. Całowano go po rękach, kiłkano przed nim, całowano krawędzie jego szat. Trwało to z górą godzinę. Z trudnością tylko mógł oszogodny st rzeoz-jubilat przedrzeć się przez zbity tłum, każdy bowiem chciał dostać się ku niemu, chociaż był przeze-pobłogosławionym. Ścisł był chwilkami taki, że obawiano się o życie arcybiskupa i w końcu duchowieństwo musiało go otoczyć zwartym kręgiem, by mu utworzyć drogę do mieszkania.

W ten sposób krok zakrokiem przeoiszka-jąc się przez tłum błogosławił na wszystkie strony. przedostał się nareszcie jublat do swego mieszkania. W chwili, gdy stanęwszy w progu odwrócił się i jeszcze pobłogosławił, chór „Lutni“ zaśpiewał „Niech żyje nami!“ Tak się skończyła uroczystość kościelna.

W kościele byli obecni: dr. G. Małachowski z radą miejską, marszałek hr. Bade-ni, wiceprezydent namiestnictwa pan Lidl, wydział powiatowy bohorodozański, deputacya z Łysoca i Tysmienicy i w. in.

Po mszy św. przyjmował Jubilat gratulacye, które mu składały wszystkie instytucye i korporacye.

Między innymi zapragnął też wyrazić Dostojnemu Pasterzowi te uczucia zbor izraelicki lwowski a deputacyę jego poprowadził w zastępstwie nieobecnego posła Byka adwokat dr. Landesberger.

Telegram gratulacyjny nadesłał też obradujący właśnie w sobotę zjazd nauczycieli ludowych.

Ks. arcybiskup Isakowicz na swój jubilen z otrzymał honorowy tytuł doktora św. Teologii, o czem go zawiadomił telegram ks. prełata Chotkowski.

Z ankwiretystu. Klinika chorób skórnych została z powodu wyjazdu profesora Łukasiewicz na miesiąc sierpień zamknięta. Chorych przyjmuje przez ten czas asystent dr. Stefan Henzel, który w zastępstwie nieobecnego profesora ambulatorium chorób skórnych w szpitalu powszechnym prowadzi będzie.

Z Wydziału krajowego. P. Oktaw Sala objął kierownictwo departamentu IX w Wydziale krajowym zamiast p. Chmca, który wyjechał na jednodniowy urlop.

Skonfiskowany został ostatni numer *Ruchu Społecznego* krakowskiego konserwatywnego dwutygodnika, poświęconego sprawom społecznym za artykuł wstępny dr. Jana Hupki o polozeniu w kraju.

Do Koła Polskiego w Wiedniu oie lekarze i uczeni galicyjscy, którzy zamierzali wziąć udział w zjeździe poznańskim, zakaza-nym przez policyę pruską, wnieśli próbnę, aby upomniać się u rządu austriackiego o obronę praw austriackich poddanych. Podda-ni niemieccy mogą brać udział w zjazdach austriackich i nawzajem też austriacyo Niemcy mogą brać udział w zjazdach niemieckich, niechaj więc równe prawo służy także podda-nym austriackim Polakom i niechaj mają prawo brać udział w zjazdach zwłaszcza cysto-naukowych, urządzanych przez Polaków, poddanych niemieckich. Prośbę tę podpisało liczne grono najwybitniejszych uczonych na-szych.

Dzień piąty sierpnia jako rocznicę tra-cenia w cytadeli w warszawskiej pieciu członków polskiego rządu narodowego obch dził Lwów z inicjatywą patriotycznej młodzieży rękodzielnoszej zrana nabożeństwem w kościele OO. Dominikanów, którego wysłuchała liczna publiczność. Po żalobnej mszy św. śpiewano pieśni narodowe, wieczorem zaś spora garść osób zebrała się około oświeitleno-nej kaplicy pamiątkowej na Włoc. Po odpię-waou patriotycznyh hymnów rozeszli się wszyscy spokojnie do domów.

Z Prychodów, pod Przemyslanami, przewieziono zwłoki pomordowanych żydów do Przemyslan, aby je poddać sekyi. Agent Spang przybył ze Lwowa dla śledstwa i zaraz się rozszala pogłoska, że dwóch spraw-ców zbrodni już ujęto, a trzeci zdołał się wymknąć z rąk żandarmeryi. Okazało się to nieprawdą.

W Rzęsle Ruskiej 5 bm. zabity został od pioruna gospodarz Nikfor Bilyk z córka-mi Anną 9 letnią i Maryą 4 letnią we własnej chacie, która zgorzała.

Faszye czynszowe. Przed kilku dniami ogłosił władze sk rbowe termin do składania faszy czynszowych po miastach. Z powodu tego jeden z krakowskich, właścicieli dom-ów tak pisze do *Nowej Reformy*:

Zechoję Szanowna Redakcyo zapytał Świątnej Administracyi Podatków, czy ze swej strony zechoe również nalezycie uwzględ-nić złożone fasze, czyli też zamierza i nadal trzymać się dotychczasowej arcyumutnej fi kalnej praktyki, polecającej na niedowiarstwie i na samowolnem podwyższaniu cyfry zeszłej? Zdaje się nam, że czasby już było wyjść z błędnego koła wzajemnej uienności, bo na tem cierpi skarb państwa, stosunki majątkowe i osębie poważnej liczby opodatko-wanych.

Dopóki kontrjbuent nie będzie widział we władzach skarbowych dobrej woli i uale-żytego poszanowania dla swoich zeszła, które według ustawy za podstawę opodatkowa-nia służyć winny, dopóty konieczność obro-ny sbytnio zagrożonej kieszeni będzie silniejsza, niż wszelkie przypomnienie choćby najostrejszych przepisów.

Necessitas franqit legem, a na u unioicie złego nie wpłynę paragrafy karnego prawa, lecz odpowiednie na prawdziw, sprawiedli-wości i znajomości miejscowych stosunków opar-te, wyrozumiałe postępowanie władz.

Niestety postępowanie to w czasach osta-nich zwłaszcza od do wymiaru nowo zaprow-adzonych podatków zarobkowego i osobistę-dochodowego, silniejsza jeszcze niż dotąd do-władz skarbowych wyrodziło nieufność. Są bardzo liczne przykłady, że władze podatko-we bardzo wysoko popodwyższały najsum-eniej złożone zeznania o dochodach osobistych. Niedokrotnie obratona została tym sposob-em godność obywatelska tych, którzy naj-rzetelniej swoje dochody zeznali.

Maryan Gustowicz i Sp.

Główny skład kot (rowerów), przyborów i części składowych z pierwszorzędnych fabryk angielskich, niemieckich i austro-węgierskich

Lwów, ulica Akademicka 3, 5.

Co do podatku czynszowo-domowego nie- ja-ną ze wzroku ustawę czyni wykonanie tak przykrym, iż wielu wstrzymuje się od ku- pna nieruchomości, nie chcąc zależeć od łaski lub nielaski administracji podatkowej.

Zaden z właścicieli domów nie wie, ile i na jakiej zasadzie płacić będzie w przyszłości do skarbu państwa i pewien jest tego tylko, że za każdym nieznanem fasy podwyż- szą mu sumę podatków. W szeregach kon- trybentów nigdy dowiedzieć się nie może, na jakiej podstawie, z jakich ubikacji i dla- czego podwyższono mu wysokość szesnatego czynszu? kto i kiedy to szacował? jakie po- trącono mu wydatki? czy i jaka istnieje za- sada potrąceń? dlaczego w jednej i tej samej dzielnicy, a nawet na jednej i tej samej ulicy inne są normy wymiaru podatku dla jednej niż drugiej realności? itd. słowem kontrj- buent czuje się wobec dowolności bezsilny, a o gorsza zaniepokojony, widząc, iż nierzetelny na równi z rzetelnym obywatелеm jest trak- towany, a każda fasya podwyższeniu pod- lega.

Usunięcie wzmagającego się z tych po- wodów powszechnego niezadowolenia leżeć winno w interesie państwa, a chociaż wobec zastójn ustawodawczego trudno na razie przystąpić do tak koniecznej reformy przestarza- łych ustaw o podatkach stałych, to jednak należałoby w drodze odpowiednich rozporząd- żeń wpłynąć na prawidłowe zastosowanie istniejących przepisów.

Zjazd nauczycielski. Do Stryja zjechało się w sobotę około stu osób przeważnie człon- ków Towarzystwa nauczycieli ludowych, liczą- cego ogółem 400 członków na zgromadzenie. Jest to towarzystwo opozycyjne, toteż redaktor „Szkolnictwa” Gatoski zagajając narady zwał całą odpowiedzialność za stan oświaty w kraju na towarzystwo pedagogiczne ogólne, obejmujące przeważnie większość nauczycieli ludowych i na stronnictwa konserwatywne w kraju. Zebrał też usilnie do walki o lepszy byt dla nauczycieli. Zgromadzenie uchwaliło wysłać deputację do cesarza z gratulacyjnym adresem na jubileusz, a na odcie deputacji stanąć nauczyciel Kwiatek z Kozowy. Przewa- liwali też ludowy Stapiński i Winkowski.

Aresztowanie ks. Stojałowskiego. Do „Nowej Przesse” donoszą z Bielska, że aresztowano tam w piątek ks. Stojałowskiego w chwili, gdy rozdawał tłumowi podburzające pisemka.

Defraudacja w Wiedniu. W wiedeńskiej kasie miejskiej odkryto defraudację, dokona- ną przez praktykanta Gellnera, w ten sposób, że kuponów już zrealizowanych nie niszczył, lecz je powtórnie w obieg puszczal. Gellner zdefraudował tak około 1000 złr.

Do konkursu rozpisanego na budowę kościoła jubileuszowego w Wiedniu mogą stawiać architekci z całego państwa. Koszt budowy wynosi dwa miliony złotych.

W zamku baranowskim pożar, który tam wybuchł 26 bm. nie wyrządził tak zna- cznej szkody archeologii polskiej, jak się te- go zrazu obawiano. Przedwzrostkiem mylną była wiadomość, jakoby teraz dopiero spłone- ny zbiory sztuki i biblioteka. Co uległoby tutaj było, spłonęło jeszcze 50 lat temu za Krasickich. Obecni właściciele już żadnych zbiorów nie zastali i nie posiadali. Terazniejszy pożar powstał w kuchni na parterze w narożniku północnym. Za wiatrem zachodnim rozszerzył się na 3 skrzydła, skrzydło zaś wschodnio-północne pozostało nietknięte, rów- nież jak dwie flankujące je baszty narożne. Na całej rezerwie budynku zgorzał dach gon- towy, przepaliły się powaly i ozięciowo us- szkodzone są posadzki i pietra. Ocalał skle- piony parter i wnętrza baszty wschodniej, której sklepienie i pietra zdołało służyć stu- kowe rzeźbione ornamenta z początku XVII wieku. Pożar nie zniszczył wewnętrznych arkad dziedzińca i zewnętrznej górnej atyki facyaty zajądowej, tak że najważniejsze za- części architektoniczne w całości będą zachowane. Meble i wewnętrzne urządzenie zdo- łano uratować. Właściciel Baranowa postanowił dać doch ogniotrwały i powierzył restaura- cyję budowli niemieckiemu architektowi Strj- eckiemu, tak więc jest wszelka rękojmia, że artystyczna strona cennego zabytku archi- tekturny barokowej będzie uszanowaną i za- chowaną.

Przeciw cesarzowi Wilhelmowi II wy- stępuje w rzekomej obronie Bismarka nawet austriacka prusofilka „Ostdeutsche Rundschau”, wywodząca, że wielkim był wlasnie Bismark a Wilhelm I, którego samowolnie Wilhelm II nazwał Wielkim, był tylko zwycięzca.

Sprzedżone morfiny. W Sztokholmie wy- kryto oburzające nadużycie lekarza prakty- kującego, dra Jana Schmidta-Strojaha, który od la- wla prowadził handel morfiną „en gros”. Przymywał zamówienia i wydawał recepty ludziom, których nigdy nie widział, za opłatą 5 koron dla osób, posiadających nazwisko, a 15 koron dla tych, którzy się zgłaszali ano- nymowo. W ten sposób dorobił się dużej fortuny.

Pamiętnik Bismarka. Donoszą o pamięt- nikach Bismarka, że manuskrypt nabył w r. 1891 księgarz Kröner z Stuttgartu, który jako właściciel „Münchener Allgemeine Zeitung” był w stosunkach z Friedrichsrue. W czasie odwiedzin w Friedrichsrue opowiadał Bis- mark księgarzowi Krönerowi, że ofiarował mu ogromne sumy z szagranicy za jego pa- miętniki, ale on chce jako patriota, aby one wyszły niemieckim nakładem. Wówczas przy- szedł układ z księgarzem Krönerem. Książkę zapewnił się atoli przedtem, że pieczęć z pa- kietu, który zawierał pamiętniki, zostanie do- piero w tydzień lub dwa po śmierci kanle- rza serwanu. Manuskrypt jest po największej części przez samego kanclersa pisany. Dzieło to jest dotychczas jeszcze nie wydrukowane i dopiero w najbliższym czasie rozpocznie się jego druk. Do ogłoszenia atoli pamiętników upływie jeszcze nieco czasu, ponieważ równo- czesnie z niemieckim wydaniem ukazał się wydanie we francuskim angielskim i włoskim języku, a na przetłumaczenie potrzeba także pewnego czasu. Istnieje również zamiar, by pamiętniki Bismarka ochronić przed przedru- kiem także w Ameryce, a do tego potrzebne formalności wymagają dłuższych starań, tak

że książka nie ukaze się zapewne przed Bo- żem Narodzeniem. Zabita żalobna chorągiew. W Gdańsku na budynku gimnazjalnym wywieszono po śmierci Bismarka czarną chorągiew na szczy- cie obok sygnaturki. Wicher strącił sygnat- urkę z pirunochronem, około której uwi- kłała się chorągiew. Wszystko razem spada- jąco na ulicę zabiło kobietę przechodzącą wła- śnie wówczas tamtędy.

Władze pruskie nie przestrzegają zbyt litery prawa, gdy widzą, że mogą na tem... stracić. Pewien właściciel browaru w Berlinie miał zapłacić 138.000 marek kary za defrau- dacyjne podatki. Zniono mu karę w skutek jego prośby na 10.000 marek, a zaznaczono w uzasadnieniu zniżki, że jeżeliby właściciel zapłacił 138.000 marek kary, to zostałoby strujnowane jego przedsiębiorstwo, więc pa-ństwo i gmina straciłyby jednostkę, płacącą znaczne podatki. W każdym razie oryginalne motywy do zmniejszenia kary.

XIV Walne zgromadzenie Kółek rolni- czych odbędzie się we Lwowie w połączeniu z zwiędzaniem jubileuszowej wystawy o- grodniczo szoszelniczej w dniach 27 i 28 września.

Z „Gwiazdy”. Daleszy ciąg walnego zgro- madzenia „Gwiazdy” naszczony na ponie- dzialek 8 bm. na godzinę 8 wieczorem.

Pięć miejsc nanki bezpłatnej śpiewu solowego w szkole „Lutni” ma do rozdania magistrat lwowski. Podanie o nie wnosić należy do 31 bm.

Repertuar teatralny. Teatr letni: W niedzielę dnia 7 sierpnia br.: „Mała Szwaroenkopf”, sztuka w 5 aktach Zapskiej z p. Nowackim w roli Jojnego i p. Modze- lewskim w roli Marszelika.

Kalendarz. W niedzielę dnia 7 sierpnia br.: Kajeta- na wyznawcy. W poniedziałek dnia 8 sierpnia br.: Cy- ryaka.

We wtorek dnia 9 sierpnia br.: Roma- na i Sek. Wschód słońca o godz. 4 min. 50, za- chód o godz. 7 min. 20.

Wiedeń 6 sierpnia. Minister skarbu dr. Kaizl powrócił z Ischlu.

Wiedeń 6 sierpnia. Wrócili już do Wiednia wczoraj hr. Gołuchowski, br. Banffy i min. Lukacz.

Wiedeń 6 sierpnia. Banffy i Lukacz mają pozostać jeszcze przez niedzielę w Wiedniu i do Ischlu wyjechać dopiero w poniedziałek.

Wiedeń 6 sierpnia. Z rozporządzenia ministerstwa Ku- hajów, Zagórze, Wolków, Podciemno i Zyrarka od 1 stycznia 1899 r. będą włą- czzone do okręgu lwowskiego sądu powia- towego sekcji II.

Wiedeń 6 sierpnia. Minister handlu wydał zakaz prowa- dzenia handlu obnośnego w Krynicu, Szczaw- nicy, Truskawcu, Żegiestowie, Lubieniu i Zakopanem.

Wiedeń 6 sierpnia. „Nowa Presse” i „N. W. Tagblatt” w artykułach sytuacyjnych potwierdzają wiadomość, iż rząd węgierski ani nie chce prowizorycznie przedłużać umowy z Au- stryją, ani zawierać definitywnej umowy bez parlamentu i dodają uwagę, iż rząd węgierski nie będzie miał nie przeciw temu, aby Austrii narzuconą została nowa or- dynacja wyborcza.

Wiedeń 6 sierpnia. Banffy i Lukacz konferowali dziś rano od dziesiątej do pierwszej z br. Thunem. Popołudniu nastąpi dalszy ciąg konferencji, a wyjazd węgierskich ministrów jutro.

Praga 6 sierpnia. „Narodni Listy” i „Hlas Naroda” na- zywają kombinacje węgierskie „Egyp- tertesa” niedorzecznymi wymysłami i twier- dzą, że hr. Thun prawdopodobnie z ugo- dą upora się na podstawie § 14, a po- tem będzie dalej rządził bez parlamentu.

Praga 6 sierpnia. „Politik”, omawiając dzisiaj mowę dr. Ferjanicza, napomina Słowian do przeczności i ostrzega ich przed zbyt spiesznymi krokami. „Politik” pisze: Skoro raz powiedzie się uregulować w Czechach i na Morawach językowe sto- sunki, to niewątpliwie przyjdzie czas na zajęcie się dążeniami innych słowiańskich ludów. To samo odnosi się także do prze- ciwnego wypadku. Dlatego jest to w in- teresie wszystkich słowiańskich ludów Austrii, aby kwestya językowa w Cze- chach była rozwiązana na podstawie spra- wiedliwości. Trzeba zatem oddać to do- wszystko, coby rozwiązanie to mogło u- trudnić. Byłoby też błędem żądać równo- czesnego rozwiązania wszystkich kwestyj narodowościowych w państwie.

Trudności przybrałyby wówczas ol- brzymie rozmiary a drzwi stanęłyby otwo- rem dla najniebezpieczniejszych komplika- cji. Zasada słowiańskiej solidarności na- kazuje przedstawicielom słowiańskich lu- dów stawać wzajemnie w obronie ich

wolności narodowego rozwoju. Oznaczenie jednak czasu, kiedy to ma nastąpić, jest rzeczą politycznego taktu.

Praga 6 sierpnia. „Narodni Listy” przemawiają za tem, aby hr. Thun zmienił istniejącą ordyna- cję wyborczą tak, aby odpowiadała słu- szności i sprawiedliwości, a nie wycho- dziła na jedyną korzyść Niemców. W ta- kim razie i po wprowadzeniu jeszcze do obrad Rady państwa takiego regulaminu, jaki ma parlament francuski, niewątpliwie Rada państwa działałaby prawidłowo.

Tryest 6 sierpnia. Książę Ferdynand bułgarski odjechał wczoraj stąd do Antivari.

Budapeszt 6 sierpnia. „Pesti Hirap” donosi, że w swoim czasie Banffy domagał się od hr. Bada- niego prowizorycznego przedłużenia ugo- dy z Austryją na dwa albo i na trzy lata, ale hr. Badien żądał tylko jednego roku, a i cesarz się z tem zapatrywaniem zgo- dził.

Budapeszt 6 sierpnia. „Pester Lloyd” ostro gani Niemców austriackich za przesadę, z jaką wysru- bowali rozporządzenia językowe do zna- czenia ruiny narodu niemieckiego.

Berlin 6 sierpnia. Berliński „Local-Anzeiger” drukuje nieznaną dawną rozmowę Bismarka z ko- respondentem „Daily Telegraphu”, w któ- rej książę oświadczył, iż z prowincji au- stryackich najkorzystniej było Niem- com w danym razie zabrać Czechy i że w interesie Niemiec jest, aby Austrija była niemiecką.

Berlin 6 sierpnia. Na rozkaz cesarza Wilhelma zdjęto żalobne flagi z budynków rządowych.

Berlin 6 sierpnia. Jak się okazuje, po urzędowym nabo- żeństwie za Bismarka w zbórze zbudowa- nym na pamięć cesarza Wilhelma I, cesarz pomówił z ministrem Posadowskim, który zaraz się udał do reszty ministrów. Mini- strowie zbrali się w przedsiomku kościoła i cesarz miał tam do nich długą i jak widzieć można było, bardzo poważną prze- mowę. Fakt ten zwraca powszechną u- wagę.

Paryż 6 sierpnia. Skarga Zoli przeciw kompetencji są- du wersalskiego, który go skazał na wię- zienie, została przez sąd apelacyjny od- rzuconą.

Paryż 6 sierpnia. Dziennik „Journal” zaprzecza pogło- sce, jakoby sędziemu Bertulowski miano odebrać śledztwo przeciw Esterhazy’emu i pani Pays, a przekazano je innemu sęd- dziemu.

Messyna (na Sycylii) 6 sierpnia. Dziś o godz. 2 min. 33 po północy dało się tu uczuć silne trzęsienie ziemi, które trwało pięć sekund. Wśród ludności powstała ogromna panika. Szkód nie ma żadnych.

Rzym 6 sierpnia. Zniesiono stan obłężenia w Liwornie.

Konstantynopol 6 sierpnia. Zanoszą się na konflikt między Portą a reprezentantami obcych mocarstw z po- wodu zaarrestowania części wyplaconej przez Grecję kontrybucji wojennej na za- bezpieczenie szkół, jakie ponieśli podda- ni europejscy podczas rzezi w Armenii. Porta odmawia bowiem wszelkiego od- szkodowania i jeżeli opierać się będzie przy tem, wówczas zanosi się na secesję europejskich delegatów z komisji, mającej uregulować tę sprawę.

Konsulowie rezydujący w okręgach, zagrożonych wrzekomo nową ruchawką Ormian, donoszą w swoich raportach, iż z bandami turecy dopuścili się w kilku wypadkach gwałtów na Ormianach. Pogło- szki o nowych wybrakach Kurdów doty- czące nie sprawdzają się.

Londyn 6 sierpnia. Jak z Pekinu donoszą, położenie staje się wskutek ponownego protestu posła ro- syjskiego Pawłowa przeciw poruczeniu angielskiemu bankowi hongkong-szangaj- skiemu budowy kolei do Niaczwang, bar- dzo napiętym. Konflikt między Anglią a Rosyją uważają Chińczycy za arcykryty- czną dla przyszłości Chin.

Madryt 6 sierpnia. * Urzędowe depeze stwierdzają dalsze posuwanie się Mileza na Portoriku. Za- jął on już Adjuntę i Utuado, a także la- tarnię morską Lascabazes de San Juan.

Nowy Jork 6 sierpnia. * General Shafter otrzymał rozkaz opuszczenia z chorymi żołnierzami wyspy.

Hawana 6 sierpnia. * Pod Matanzasem pobili Hiszpanie od- dział powstańcy i zabili dowódcę ich Jovela.

Madryt 6 sierpnia. * Sagasta z konferencji z przywódcami stronnictw wyniósł podobno przekonanie, że należy koniecznie zwołać kortezy, aby uchwałył pokój.

Madryt 6 sierpnia. * Jak słyhać, oświadczył Sagasta na naradzie gabinetowej, że po podpisaniu aktu pokojowego ustąpi, aby silniejsze dłonie zajęły się utrzymaniem porządku. Z tego zapewne powodu powołano Mar- tinez Camposa i innych znakomych wojs- kowych z prowincji do Madrytu.

Nowy Jork 6 sierpnia. * Do „Evening Journal” donoszą z Hongkongu, że wódz powstańców na Filipinach Aguinaldo w liście wystosowa- nym do konsula amerykańskiego w Hong- kongu skarży się, iż Ameryka nie postę- puje z nim szczerze i nie mówi otwarcie, jakie są jej zamiary względem Filipinów. „Pytam pana — pisze Aguinaldo do kon- sula — z jakiej racji właściwie ja mam iść ślepo w bój o interesa amerykańskie. Przecież interesa mego narodu są dla mnie tak samo święte, jak dla pana inter- esa amerykańskie”.

Madryt 6 sierpnia. * Z Sant Jago na Kubie nadeszła tu urzędowa depeza donosząca, iż wojsko hiszpańskie, które kapitulowało, jest zu- pełnie wycieńczone z powodu braku ży- wności i cianoty obozowiska, wyznaczo- nego przez Amerykanów. Ogółem jest 8000 chorych w tem wojsku.

Santjago de Cuba 6 sierpnia. * Przybył tu generał Wood i objął komendę nad miastem.

Wiadomości giełdowe. Lwów, dnia 6 sierpnia 1898.

Akcyje za sztukę: Kolej gal. Karola Ludwika od 200 zł. m. k. 210-50 do 213-—. Kolej Lwow-Czern.-Jaska po 200 zł. w. a. 292-50 do 296-50. Banku hipotecznego po 200 zł. w. a. 378-— do 388-—. Banku kredyt. gal. po 200 zł. w. a. 208-— do 210-—. Akcyje garbarni Rzeszo- wskiej po 100 zł. 205-— do 212-—.

Listy zastawne na 100 zł. Banku hipot. gal. 4% koronowe 96-50 do 97-20, 5% „10% prem. 110-30 do 111-—. 4 1/2% los. w 50 lat 100-10 do 100-20. Banku krajowego 4 1/2% los. w 51 lat. 100-80 do 101-50. Banku krajowego 4% los. w 57 lat. 98-— do 98-70. Towarz. kredyt. gal. emsk. 4% (I. emisja) 97-50 do 98-20, 4% los. w 41 1/2 lat. 97-70 do 98-40, 4% los. w 56-letach 96-20 do 96-90.

Obblig. za 100 zł. Galie. funduszu propinacyjnego 4% 98-— do 98-70. Bukow. funduszu propinacyjnego 5% 102-50 do 103-—. Kom. banku krajowego 5% w. a. II. em. 102-30 do 103-—. Pożyczka krajowa 6% w. a. 103-— do 104-—. 4 1/2% 100-50 do 101-20, 4% oblig. je kolejo- we Banku kraj. 97-50 do 98-— za 100 nom. —

Losy miasta Krakowa 28-50 do 28-50 Losy miasta Stanisławowa 49-— do 49-—.

Monety. Dukat cesarski 5-60 do 5-70. Napoleondor 9-49 do 9-69. Polimpierad 9-47 do 9-57. Rubel rosyjski srebrny 1-20 do 1-25-—. Rubel rosyjski papierowy 1-28-40 do 1-27-40 100 marek niemieckich 58-80 do 59-10.

Wiedeń 6 sierpnia. (Telegram „Gazety Nar.”) Dziś o godzinę 2 minut 10 po południu notowano na giełdzie wiedeńskiej: kredyty 368-75, węg. zakład kredy- towy 397-75, angielski 158-—, lombardski 229-—, koleje państwowe 362-50, obelthal 395-75, akcje tytuliowe 135-—, alpeiny 167-—, losy tureckie 61-—, anubanki 298-—, ruble 121-—, renta hiszpańska 41-90.

Z rynków towarowych. Sprawdzanie z targu zbożowego na Kłoparsku. Kraków d. 6 sierpnia.

Pomimo, że od czasu do czasu deszcze przechodzą, w ogóle jednak zbory odbywają się pomyślnie i postąpiły o tyle, że już większa część pszenicy została zbrana. — Rezultaty z zachodniej części kraju są bardzo dobre, we wschodniej średnie. Z powodu słońca dowozy są dotych- czas bardzo małe, dlatego ceny gotowego zboża trzymają się, podczas gdy sprzedaż na późniejsze terminy odby- wają się po cenach znacznie zredukowanych.

Pszonno pszenicę białą 9-— do 9-25 st., ozetową nową 9-25 do 9-60 zł., żółtą n. 9-25 do 9-50 zł., żyto 7-— do 7-50 zł., jęczmień browarny 4-50 do 7-— zł., na paszę 5-50 do 6-— zł., owies od 6-75 do 7-25 zł., owies do siewu 0-— do 0-— zł., Kozłozyna ozetw. — do — zł., biała — do — rzepak — do — wyka od 0-— do 0-— zł. bób 0-— do 0-— zł., kukurydza 0-— do 0-—. Wszystko — 100 w kilogramach. Zakład wodo- Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Nadesłane. Za tę rubrykę redakcyja nie odpowiada.

Uzdrowisko Gleichenberg w Styryi.

Środki lecznicze: Żródła alkaliczno-muriatyz- owane. Żylica, mleko krowie i kozie (sucha pasza). Kefir. Inhalacja z drzew spikłowych i medycyna. Rozpylanie pyłu żródlanej w o- sobnych gabinetach, komory pneumatyczne, kąpiele mineralne i musujące. Zakład wodo- leczniczy.

Sezon od 1 Maja do końca września. Dokładne prospekty gratis. Zamówienie mie- szkań w Dyrekcyi Zakładu Gleichenberg.

Wojna. Madryt 6 sierpnia. * Najwybitniejsi politycy w wielkiej części godzą się na pokój, ale uznają wa- runki Stanów za zbyt twarde. Castelar i Martinez Campos domagają się uratowa- nia Portorica dla Hiszpanii.

Nowy Jork 6 sierpnia. * Pod Ponce wynikała mała potyczka, w której jeden żołnierz hiszpański został raniony.

Madryt 6 sierpnia. * Urzędowe depeze stwierdzają dalsze posuwanie się Mileza na Portoriku. Za- jął on już Adjuntę i Utuado, a także la- tarnię morską Lascabazes de San Juan.

Nowy Jork 6 sierpnia. * General Shafter otrzymał rozkaz opuszczenia z chorymi żołnierzami wyspy.

Hawana 6 sierpnia. * Pod Matanzasem pobili Hiszpanie od- dział powstańcy i zabili dowódcę ich Jovela.

Madryt 6 sierpnia. * Sagasta z konferencji z przywódcami stronnictw wyniósł podobno przekonanie, że należy koniecznie zwołać kortezy, aby uchwałył pokój.

Madryt 6 sierpnia. * Jak słyhać, oświadczył Sagasta na naradzie gabinetowej, że po podpisaniu aktu pokojowego ustąpi, aby silniejsze dłonie zajęły się utrzymaniem porządku. Z tego zapewne powodu powołano Mar- tinez Camposa i innych znakomych wojs- kowych z prowincji do Madrytu.

Nowy Jork 6 sierpnia. * Do „Evening Journal” donoszą z Hongkongu, że wódz powstańców na Filipinach Aguinaldo w liście wystosowa- nym do konsula amerykańskiego w Hong- kongu skarży się, iż Ameryka nie postę- puje z nim szczerze i nie mówi otwarcie, jakie są jej zamiary względem Filipinów. „Pytam pana — pisze Aguinaldo do kon- sula — z jakiej racji właściwie ja mam iść ślepo w bój o interesa amerykańskie. Przecież interesa mego narodu są dla mnie tak samo święte, jak dla pana inter- esa amerykańskie”.

Madryt 6 sierpnia. * Z Sant Jago na Kubie nadeszła tu urzędowa depeza donosząca, iż wojsko hiszpańskie, które kapitulowało, jest zu- pełnie wycieńczone z powodu braku ży- wności i cianoty obozowiska, wyznaczo- nego przez Amerykanów. Ogółem jest 8000 chorych w tem wojsku.

Santjago de Cuba 6 sierpnia. * Przybył tu generał Wood i objął komendę nad miastem.

Wiadomości giełdowe. Lwów, dnia 6 sierpnia 1898.

Akcyje za sztukę: Kolej gal. Karola Ludwika od 200 zł. m. k. 210-50 do 213-—. Kolej Lwow-Czern.-Jaska po 200 zł. w. a. 292-50 do 296-50. Banku hipotecznego po 200 zł. w. a. 378-— do 388-—. Banku kredyt. gal. po 200 zł. w. a. 208-— do 210-—. Akcyje garbarni Rzeszo- wskiej po 100 zł. 205-— do 212-—.

Listy zastawne na 100 zł. Banku hipot. gal. 4% koronowe 96-50 do 97-20, 5% „10% prem. 110-30 do 111-—. 4 1/2% los. w 50 lat 100-10 do 100-20. Banku krajowego 4 1/2% los. w 51 lat. 100-80 do 101-50. Banku krajowego 4% los. w 57 lat. 98-— do 98-70. Towarz. kredyt. gal. emsk. 4% (I. emisja) 97-50 do 98-20, 4% los. w 41 1/2 lat. 97-70 do 98-40, 4% los. w 56-letach 96-20 do 96-90.

Obblig. za 100 zł. Galie. funduszu propinacyjnego 4% 98-— do 98-70. Bukow. funduszu propinacyjnego 5% 102-50 do 103-—. Kom. banku krajowego 5% w. a. II. em. 102-30 do 103-—. Pożyczka krajowa 6% w. a. 103-— do 104-—. 4 1/2% 100-50 do 101-20, 4% oblig. je kolejo- we Banku kraj. 97-50 do 98-— za 100 nom. —

Losy miasta Krakowa 28-50 do 28-50 Losy miasta Stanisławowa 49-— do 49-—.

Monety. Dukat cesarski 5-60 do 5-70. Napoleondor 9-49 do 9-69. Polimpierad 9-47 do 9-57. Rubel rosyjski srebrny 1-20 do 1-25-—. Rubel rosyjski papierowy 1-28-40 do 1-27-40 100 marek niemieckich 58-80 do 59-10.

Wiedeń 6 sierpnia. (Telegram „Gazety Nar.”) Dziś o godzinę 2 minut 10 po południu notowano na giełdzie wiedeńskiej: kredyty 368-75, węg. zakład kredy- towy 397-75, angielski 158-—, lombardski 229-—, koleje państwowe 362-50, obelthal 395-75, akcje tytuliowe 135-—, alpeiny 167-—, losy tureckie 61-—, anubanki 298-—, ruble 121-—, renta hiszpańska 41-90.

Z rynków towarowych. Sprawdzanie z targu zbożowego na Kłoparsku. Kraków d. 6 sierpnia.

Pomimo, że od czasu do czasu deszcze przechodzą, w ogóle jednak zbory odbywają się pomyślnie i postąpiły o tyle, że już większa część pszenicy została zbrana. — Rezultaty z zachodniej części kraju są bardzo dobre, we wschodniej średnie. Z powodu słońca dowozy są dotych- czas bardzo małe, dlatego ceny gotowego zboża trzymają się, podczas gdy sprzedaż na późniejsze terminy odby- wają się po cenach znacznie zredukowanych.

Pszonno pszenicę białą 9-— do 9-25 st., ozetową nową 9-25 do 9-60 zł., żółtą n. 9-25 do 9-50 zł., żyto 7-— do 7-50 zł., jęczmień browarny 4-50 do 7-— zł., na paszę 5-50 do 6-— zł., owies od 6-75 do 7-25 zł., owies do siewu 0-— do 0-— zł., Kozłozyna ozetw. — do — zł., biała — do — rzepak — do — wyka od 0-— do 0-— zł. bób 0-— do 0-— zł., kukurydza 0-— do 0-—. Wszystko — 100 w kilogramach. Zakład wodo- Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Nadesłane. Za tę rubrykę redakcyja nie odpowiada.

Uzdrowisko Gleichenberg w Styryi.

Środki lecznicze: Żródła alkaliczno-muriatyz- owane. Żylica, mleko krowie i kozie (sucha pasza). Kefir. Inhalacja z drzew spikłowych i medycyna. Rozpylanie pyłu żródlanej w o- sobnych gabinetach, komory pneumatyczne, kąpiele mineralne i musujące. Zakład wodo- leczniczy.

Sezon od 1 Maja do końca września. Dokładne prospekty gratis. Zamówienie mie- szkań w Dyrekcyi Zakładu Gleichenberg.

Farby facyatowe do powle- kania bu- dynków, wytrwale na powietrzu, w 40 różnych wzorach, rozpuszczalne w wa- pnie, równające się powłokom olejnej, kilo od 16 ct. wwyż. Wzory i opis użyteia darmo i opłatnie. Carl Kronsteiner, Wien III, Haupt- strasse 120

Koncesjonowany kurs przygotowawczy do szkół wojskowych i na Jednoroocznych Ochotników (Inlet-Genzprüfung) w wykładowym języku polskim rozpocznie się dnia 1 września b. r. w Zakładzie p. Franciszka Müllera c. k. nadp. n. Obr. Kr. w Krakowie, ulica Garbarska l. 7 II. piętro. Statut dotyczący Zakładu przesyła się franco i bezpłatnie.

Wszech nauk lekarskich Dr. L. Chołowiecki b. elew-asyst. c. k. Rady dworu Karożyńskiego osiedlił się w Stanisławowie przy ulicy Sobieskiego l. 11.

Pracownia Sukien damskich i ubiorówk dzieciennych oraz najlepsza metoda Nauki kroju francuskiego pod firmą: Marya Waśniewska Lwów, ul. Korallnicka l. 8

WSZECH NAUK LEKARSKICH Dr. ZYGMUNT SPALKE specjalista chorób uszu, nosa, gardła i krtaeni, ordynuje od 11—12 i od 3—5, ul. Grodzickich 4.

Publiczne podziękowanie panu Franciszkowi Wilhelmowi, aptekarzowi w Neunkirchen N. A. Występując tu z publicznym podziękowaniem dla tego, że po pierwsze poczynił się do obowiązku, wypowiedział mi najserdeczniejszą podziękę p. Wil- helmowi, aptekarzowi w Neunkirchen, za usługę, którą mi jego herbata Wilhelma w moich bolesnych cierpieniach reumatycznych oddał, a powtóre i dru- gim, który tym strasznym cierpieniem podlegają, zwrócił uwagę na tę skuteczną herbatę. Nie jestem w możności opisać meczących bolów w moich człon- kach, jakie przez 3 lata przy każdej zmianie powie- trza doznawałam a z których inne leki, ani nawet kąpiele siarczane w Baden koło Wiednia uwalniać nie mogły. Każde noce walczyłam z bezsennością, apety- tu nie miałam, wyglądałam mizernie i był

KSIĘGARNIA KATOLICKA
Dr. WŁAD. MIŁKOWSKIEGO
 w Krakowie, Rynek 30
 otrzymała i poleca świeżo wydane
Kazania katechetyczne
 o wierze katolickiej, obyczajach i środkach do zbawienia na wszystkie niedziele i święta w ciągu 2 lat rozłożone opracował
ks. Jan Ewangelista Zollner.
 Przekład z niemieckiego.
 Tomów 3 w 8-oc. Cena egzempl. zlr. 675, pocztą o 42 ct. więcej.

DROBNE OGŁOSZENIA
 po 1 ct. od wiersza.

PRUT kolezasty cynkowy do ogrodzeń po zlr. 4- na 100 metrów (przy znacznym odbiorze dodają otrzebną ilość skłobków do przymocowania lub odpowietni opust). Piotr Chrzastowski, handel żelazny w Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry).

REALNOŚĆ W ZÓŁKWI bardzo ładna, nowa, wolna od podatku, 2 domy, duży ogród, z komfortem budowana, sprzęt dam z powodu przeniesienia. Olszewski, Zakopane, Modrzewów. 2258

ZDOLNA NAUCZYCIELKA ndziela się z język francuski i niemiecki z konwersacją, muzyką i obiektami szkolnymi, mającymi doświadczenia praktyczne i chlubne świadectwa — poszukuje umieszczenia. — Adres: „Nauczycielka” w biurze Administracji Gąsicy Narodowej.

WSPÓLNE MIESZKANIE jest do wynajęcia ul. Lyczakowska 1. I. Doszkoła wkaża.

POSZUKUJE zdolnego OGRÓDNIKA. Adres: Tadeusz Gubalski w Hamulskich, poczta Grzbówica starszeńska.

Herbatki
 chińsko-rosyjska, zbiór majowy — świeża Soucheong 1 zlr. 375, II zlr. 3- — Otrudnie najlepsze zlr. 175. Okruchy drobne zlr. 130 za funt. Dwór Łapazyn Brzeżany.

Kropki do zębów
 dawniej Liton zwane) uśmierdzają natychmiast ból zębów. Flakon 40 i 60 ct. We Lwowie w aptece P. Mikolascha, w Straju w aptece J. Drągowskiego. 1355

Tęgoroczny deserowy

Miód patoka
 żółty podolski po 30 i 45 ct. słoik, biały lipowiec po 35 i 60 „ „
 poleca handel
St. Markiewicz
 Lwów, Rynek 1. 42.

KASY
 stare i nowe sprzedaje najtaniej
Emil Weiner
 WIEN
 L. Salzhofgasse

Najlepsze czernidło na świecie!
 Kto chce mieć bardzo czarne obuwie, świeżące i trwałe, niechaj kupuje
Fernolend'a
 czernidło do obuwia i dla obuwia jasnego tylko
Fernolend'a
 Crème barwy skórzananej.
 Wszędzie do nabycia. o. k. uprz. Fabryka salzowa w n. 1252.
 Skład główny:
Wien, I., Schulerstr. 21.

PASTA DO UST PURITAS
 Do racjonalnego pielęgnowania ust i zębów specjalna
 Austro-węgierski patent. — Medal wystawy świat. Londyn 1862, Paryż 1878.
Dr. C. M. FABER
 przyboczny lekarz śp. cesarza Maksymiliana I. eto.
 Główny skład: **Wien, I. Bauernmarkt 3.**
 Składy we wszystkich aptekach, drogueryjach i perfumeryach. 2743
 Tamże również do nabycia: o. i. k. uprz. Eucalyptus esonyja do ust Dr. C. M. Fabera.

BERNEŃSKIE SUKNO
 materye wełniane także resztki.
 Najtańsze, najlepsze, bardzo gustowne źródło zakupu wprost znakomitych fabrykantów. Proszę zażądać bezgotówkowej kolekcji jesiennych i zimowych materyj, Palmerston, Kamgarn, Szwelot i najlepsze loden eto. z głównej składowi c. k. uprz. fabryki sukna i materyj wełnianych
Moritz Schwarz
 Zwittau (Brünn).
 Odeśła się z najniżejmi cenami. Wszelkie wysyłki za pobraniem poczt. Tysiąc uzna. Wszelkie, na które nie robi się zamówień, uprasza się odeśłać.

SZKOŁA TECHNICZNA Kythäuser
 Frankenhäuser pod
Szkola budownicza robót ziemnych budowy kolei polerowania
 Dyrektor Piotr Krug.
 Nowa uproszczona metoda nauki. Egzamin końcowy ważny u władz p. Zimowy kurs od 1 listopada. Kurs wstępny od 10 paźd. 2257
 Programy darmo.

Firma WIKTOR BERGER
 Lwów, Akademicka 8.
 Pierwszy w kraju bezpośredni fabryczny SKŁAD ROWERÓW.



Wszystkie części fabryczne. Gwarantujemy trwałość. Wszelkie przybory cyklowe kompletne ubrania. Własny fachowy warsztat reparacyjny. Cenniki ilustr. gratis.

Woda księżniczek
 Augusta Renarda w Paryżu. 2255
 Powyższa sławna woda do mycia przywraca młodzieńczą świeżość skóry, zwęża na twarzy, szyi i rękach, czyni ją niezmiernie delikatną i prawie śnieżno białą, działa chłodziwo i odświeżająco, jak żaden inny podobny środek. Skutkuje przeciwko wyziębieniu skóry, piegom i zmarszczkom i utrzymuje skórę w pożądanym stanie nawet w najpóźniejszej starości.
 Cena flaszki z przepisem użycia 84 ct.

Mydło księżniczek
 z powodu swojej łagodności działa zdumiewająco skutecznie nawet na najbardziej delikatną skórę i kosztuje wraz z przepisem użycia 35 ct. za sztukę. — Obydwa te znakomite przetwory są do nabycia tylko w aptece P. Mikolascha we Lwowie.

C. i k. Szkoła kadecka
 w Łobzowie. 2297
 Z początkiem roku szkolnego 1898/9 przyjmujemy się do I. roku szkoły kadeckiej w Łobzowie 30 aspirantów, do drugiego, trzeciego i czwartego roku liczbę odpowiednią do miejsc nieobsadzonych. Podania o przyjęcie do szkoły mają być stosowane do komendy szkoły kadeckiej najdalej do 15 sierpnia b.r. Blizsze zawiadomienia, co do warunków przyjęcia, kosztów itd. udzielają na żądanie komenda szkoły.

Piękną jasną 2761
marmoladę z moreli
 miazg z moreli (bez cukru) 54—65 c. stosownie do ilości zakupu od 5 kg. wwyż, poleca Herm. Tausig w Pradze-Karlinie. Piękna marmolada z jabłek po 23 zlr. za 100 kg. netto, w kładziach od 25 kg. wwyż.

J. A. BACZEWSKI we Lwowie
 c. k. dostawca nadworny.

SPIRYTUS	Esprit de vin	Marque d'or	SPIRYTUS
NA NALEWKI	Pierwszej próby		NA NALEWKI
NA NALEWKI	Najlepszej jakości		NA NALEWKI
Pocztowa	5 kg.		Pocztowa
	blaszanka		

Na sezon letni i jesienny 1898.
Prawdziwe berneńskie materye
 sztuka metr. 3.10 na całe ubranie męskie (surdut, spodnie i kamizelka) kosztuje tylko
 zlr. 2.95 3.70 4.80 z dobrej prawdziwej wólwy owczej
 zlr. 6- z lepszej
 zlr. 7.75 z doskonałej
 zlr. 9- z znakomitej
 zlr. 10.50 z najlepszej
 Sztuka na cz. rne salonowe ubranie zlr. 10- jakoteż materye na zarzutki, loden dla taryetów, najlepsze kamgarny itd., wysył. po cenach fabrycznych znana z największej rzetelności Fabryka i Skład sukna
SIEGEL-IMHOF w BERNIE.
 Próbkil gratis i franco. Dostawa wedle zamówienia pod gwarancją. Znaczny zysk dla prywatnych kupować wprost w wspomnianej firmie.

SUPERFOSFATY
 kostne i mineralne,
 wypróbowany, najpewniejszy i najtańszy środek nawozowy, z kwasem fosforowym dla wszelkich gatunków roli
 zawiera 10-20% w wodzie rozpuszczalnego kwasu fosforowego. Zawartość składników gwarantowana, towar surowy i starannie przesyany. Najrychlejszy skutek i najwyższy dochód porożca są; niezbędne do jełonnego użytku, nawet przy podwójnym ilości kwasu fosforowego w cytrynianie amonowym rozpuszczalnego, nie do zastąpienia. — Dalej:
 Mączki kościane, Saletra chilijska, Siarkam amonowy, Sole potasowe, Kaimit, Specjalne nawozy dla zbóż i roślin okopowych. Themenowski patentowany gips superfosfatowy dla nasiewania koniuczyny i konserwacji gnoju siennego, Wapno dla karmy eto. dostarczają i wytrzymują wszędzie konkurencję
 Fabryki kwasu siarczanego w Lundenburgu, w Themenowie i Liszk koło Rostoku.
Biuro centralne w Pradze, Heinrichgasse 27.
 Zastępcy dla Galicji i Bukowiny:
M. Sobel i H. Margulies, Lwów, ulica Wałowa 25. 2275

Najlepszy środek do czyszczenia plam
PASTA MAGICA
 usuwa prędko bez trudu plamy wszelkiego rodzaju i bez nacierania z najdelikatniejszych materyj bez uszkodzenia koloru i bez obłędki. Wszędzie do nabycia po 20, 30 i 50 ct. lub też wprost za nadcałaniem naklejką 1 i 10 ct. na portu do uprzy. wiało S. Korál, Wiedeń, IX/3, Währingerstrasse 22. — We Lwowie do nabycia u O. T. Wineklera i Syna oraz w Tow. spóżyżym c. k. kolei państw.

Dr. Rosy Balsam Pragaska maść
 na żołądek domowa
 z apteki B. FRAGNERA w Pradze
 jest od przeszło lat 30-letnim środkiem domowym, lekko rozwalającym i pobudzającym apetyt. Trawieniu wzmacnia, a przy ciągłym używaniu stale reguluje. Duża flaszka 1 zlr., mała 50 ct. pocztą 20 ct. więcej.
 jest dawny, najpierw w Pradze używanym środkiem domowym, który utrzymuje ranę w czystości, ochrania od zapalenia, bole koł i działa chłodziwo.
 W dawkach po 35 ct. i 25 ct. Pocztą o 6 ct. więcej.
 Przewaga. Wszystkie części opakowania zaopatrzone są tu widwioną marką ochronną.
 Skład główny:
Apteka B. Fragnera „zum schwarzen Adler“
 Prag, Kleinseite, Ecke d. Spornergasse. 2410
 Oddział w Wyższej Składowi we wszystkich aptekach Austro-Węgier. We Lwowie w znaczn. aptekach.

Szczęśliwe odgadnienie.
 Pokarm łączący w sobie dobry smak i wartość odżywczą, służy w wysokim stopniu ciału ludzkiemu, a jeżeli do tego jeszcze przychodzi łatwe trawienie i łatwość w używaniu, to nie można sobie żywić lepszego połączenia. Dobry smak, wysoka wartość odżywcza, łatwe trawienie i wielka wydatność są w kakao van Houtena szczególnie silnie zastąpione. Napój ten można tak łatwo i szybko przyrządzić, kakao jest tak zupełnie rozpuszczalne, że każdy powinien próbę uczynić. Zyzeczka od kawy wystarcza na filiżankę dobrego kakao. Nie ma zapewni zdrowego codziennego napoju. 2270

Na życzenie pp. restauratorów, tudzież aby P. T. konsumentom podać źródła gdzie można dostać tylko naszego marcowego piwa, podajemy poniżej spis lokalów, w których jest na składzie wyłącznie tylko najlepsze
PIWO MARCOWE
 z naszych browarów.
 Baumana Nathana Synowie, ul. Ruska 18.
 Blasberg Szymon, ulica Kamińskiego.
 Bukalski Władysław, ul. Szepetyckiego 50.
 Danilewicz J., Podzamcze dworzec.
 Einhorn M., ulica Grodecka 18.
 Faff Antoni, ulica Grodecka 58.
 Flieg Józef, ulica Jagiellońska 22.
 Fried Jakób, Rynek 13.
 Fuchs A., ulica Lyczakowska 11.
 Garfunkel Ozyasz, ulica Sykstuska 2.
 Graf F., ulica Karola Ludwika 33.
 Guttmann Ch., plac Góluchowskich 4.
 Heller Jakób, ulica Sobieskiego 24.
 Herold Antoni, ulica Sykstuska 14.
 Jellin Markus, ulica Żółkiewska 3.
 Kulter Szymon, ulica Ruska 10.
 Katz Mayer, ulica Rejtana 9.
 Kohn Kalman, plac Góluchowskich 10.
 Kraus Szymon, ulica Szpitalna 20.
 Landes Ch., ulica Skarbkowska 4.
 Lityński A., ulica Czarneckiego 8.
 Löwenheek Jakób, ulica Trybunalska 4.
 Łopaciński Wojciech, ulica Grodecka 79.
 Merger H., Rynek 19.
 Piepa B., ulica Wałowa 11.
 Probstein W., ulica Sobieskiego 8.
 Reich S., Rynek 6.
 Reichstein M., ulica Żółkiewska 29.
 Reinbach P., plac Góluchowskich 14.
 Rudziński A., Dworzec główny.
 Schapira Samuel, Rynek 26.
 Spiegel Moryc, ulica Żółkiewska 14.
 Soff S., ulica Sobieskiego 26.
 Telchinger J., ulica Stoleczna 17.
 Tomfeki E., Lyczaków. Hotel de Laus.
 Töpfer Naftali, ulica Trybunalska 12.
 Wang M., ul. Sobieskiego 14.
 Wixel Max i Syn, ulica Ormiańska 5.
 Zehngut L., ul. Karola Ludwika 28.

Lwowskie Towarzystwo akcyjne browarów.

Fotografia dla amatorów.
 Uznane, znakomite przyrządów fotograficznych salonnów i podróże, nowe niezrównane momentalne ręczne przyrządów tudzież wszelkie fotograficzne przybory
 poleca 1875
A. MOLL
 c. i k. nadworny dostawca
 w Wiedniu, I. Tuchlauben 9.
 Nauka bezpłatnie. — Na żądanie wielki ilustrowany cennik. — Ten dział handlowy założony został 1854 r.

Piękność jest bogactwem! Piękność jest potęgą!
 Aby ten najwspanialszy skarb osiągnąć, jest dotąd jedynym środkiem piękności przez dostożny dwór król-serb. Wien, I., Graben 14 A, wynaleziony i przez nią samą ze skutkiem używany.
Mme Rosa Schaffer
Poudre Ravissante dla każdej z Pań, która go kiedykolwiek używała jest nieodzownym, nadaje cerze śnieżną biel: ukrywa pod swoją przelśniącą powłoką najbardziej widoczne nieczystości skóry, wygładza brzozy, zmarszczki i fałdy, ściera pory rozszerzone skutkiem używania złych bieli: i nadaje każdej kobiecie twardy i miękki, młodzieńczy świeżość. Jest to jedyny puder, po którego użyciu można się myć bez uszkodzenia tego szlachetnego dziedzina. Cena 1 pudełko 2 zlr. 50 ct. i 1 zlr. 50 ct.
Crème ravissante omładza o lat dziesiątki, utrzymuje skórę gładką i elastyczną, a na wieleczy powinna go każda z Pań używać. Cena za jedną cegłkę 1 zlr. 50 ct.
Eau ravissante zapobiega obwisnięciu skóry, wzmacnia ją i jest najzaskonitszym perfumem w skutku środkiem toaletowym. Cena za 1 flaszkę 2 zlr. 50 ct. — **Crém**, woda i puder były na wystawach paryskiej i londyńskiej międzynarodowej w r. 1897 premiiowane wielkimi złotymi medalami. — Za nadzwyczajne skutki moich środków toaletowych daję gwarancję. Niezliczone listy pochwalne z najwyższych kół towarzyskich są do dyspozycji i tylko dyskretyja nie pozwala im ogłaszać. 2524
 Główny skład: **Rosa Schaffer, I. Graben 14, Wien.**

Patentowane młocarnie przewozowe i stałe i z podwójnie działającymi wałkami do ruchu parowego, kieratowego i ręcznego z nieprzewyższoną działalnością i dokładnym wymiłowem z gwarancją za trwały wyrób, młynki patentowe, wialnie, poprawne triery z wentylatorami, gniotowniki do oleju i siodu, siocznikarnie, łusczak kukurudzy grabiarki, plug, brony i t. p. oraz maszynowe części składowe, krany, windy, odlewy budowlane, palowiska, ruszta i wszelkie reperacje dostarcza i wykonuje rychło i po najprzystępniejszych cenach.
J. WYCHERA
 we Lwowie, ulica Grodecka 1. 47.
 C. k. uprz. fabryka i skład maszyn rolniczych i odlewnia żelaza.

Premiowany najwyższymi odznaczeniami
J. ANDEL'A
Proszek zamorski
 zabija i niszczy bezpowrotnie
 szwaby, karakony, pluskwy, pchły, moskale, muchy, mrówki, stonogi, mole, moliki psacie i wszelkie owady z szybkością i pewnością tak zdumiewającą, że z plodu nawet śladu nie zostanie.
 Fabryka i wysyłka w drogueryi J. Andela „pod Czarnym psem“ w Pradze, ulica Husa 13. 2210
 Składowi: We Lwowie: P. Mikolasch apt., Zyg. Rucker apt., Alojzy Hübler drog. Rynek 1. 38, Karol Bayer ul. Krakowska, J. Friedrich & A. Boasock ul. Hetmańska 1. 4, St. Markiewicz, Rynek 42, Józef Ch. Finkler, Vap; Biela: E. Kruppa; Belz: M. Masist, Bolechów: Karol Dall apt.; Czarny Dunajec: H. Pacsoner i Jakób Stotter; Demnia Wyrna: Bracia Groedel; Gródek: J. Heschel, A. Lippus; Gulinany: A. Helm apt.; Kołomyja: E. Stenzel apt.; Kozłów: Seweryn Błachowski apt.; Kraków: Mikołaj Płós apt., W. Bedyk apt., K. Wisniewski apt., Eugeniusz Heller apt., A. Hawelka kupiec, Reim & Co, Rynek linia A-B 37 i Wilhelm Eilbaum; Nowy Sącz: S. Liechtmann; Przemysł: A. Paliszewski. Równie koło Dukli: Towarz. spóżyżowe „Wrocanka“; Sokal: St. Wołkowski dawniej Grott; Stanisławów: A. Běl apt.; Strzy: Juliusz Barański, Jakób Kindler; Sztawa: F. Eder; Tarnów: Władysław Brach, obok c. k. Starostwa; Żółkiew: Julian Olszarczyk; Żywiec: Edmund Haydn; Złoczów: Rothenberg & Co. dawniej Józef Gold; jeżeli do nabycia wszędzie tam, gdzie są wywyższone Andela plakaty.

Jeśli kto chce mieć za swoje pieniądze
 rzeczywiście coś dobrego i eleganckiego, niechaj sobie kupi
Parasol patentowany Satin de Chine
 lekki, matowy lub z połyskiem, wszelkie rodzaje odpowiadające ostatniej modzie, z patentem biało oznaczonym marką ochronną i numerem patentu:
 ☆ O.M. & C. ☆
K.K. Patent 46-2511
 Zaden inny parasol nie posiada tych znakomitych właściwości.
 Fabrykant i właściciel patentu: **Fanke & Loos, Linz.**
 Główny zastępca dla Galicji i Bukowiny:
 Izidor Bergtraun, we Lwowie, pod firmą Zygmunt Fluss, Kołystuska 26.

My, którzy palimy
 oświadczamy niniejszem publicznie i podajemy wszystkim do wiadomości, że jeżeli chcą palić dobrą fajkę, to tylko z „Mörathon'em“.
 „Co to jest Mörathon?“
 „Mörathon“ jest mieszanką aromatycznych ziół, dodany do tytoniu udzielają palącym nadzwyczaj miłego zapachu, niszczy szkodliwe działanie nikotyny i dlatego jest bardzo zdrowy.
 Palacze! używajcie „Mörathon“, żądajcie wszędzie „Mörathon'u“, gdyż kto raz użyje „Mörathon“, nie może już więcej bez „Mörathon'u“ palić.
 Z wyjątkiem trafik, wszędzie sprzedają. Gdzie nie ma składu, za zaliczką od zlr. 1.26 franco rosztyta.
Mörath'a droguerya
 „pod Bobrem“ w Gracu.
 Bardzo popłatne dla odprzedażowców. — Or. ginalny pakiet 30 ct., pakietek na próbę 10 ct. — Niezliczone uznania.
 Skład główny: **Feliks Griensteidl, Wien I., Sonnenfelsgasse 7.**
 Telefonu Nr. 3491. 2221

Dentolina
 najlepsza glicerynowa pasta w tubkach do
 oczyszczenia zębów i konserwowania dziąseł.
 po cenie 25 ct. poleca
JAN IHNATOWICZ.
 Sklepy własne: we Lwowie ul. Kopernika 1. 3, ulica Hallicka 1. 11; w Krakowie Sukiennice Nr. 20; w Czerniowcach Rynek 1. 2; w Przemysłu ulica Franciszkańska 1. 24.

J. Friedrich & A. Beacock
 Lwów, ul. Hetmańska 1. 4, obok cukierni Wgo Grossa
 polecają swój specjalny skład
 Farb, lakierów, pokostów, artykułów technicznych, gospodarczych i dla potrzeb domowych. Karbolinum, Ter, Tektury do pokrywania dachów, Cement, Gips, Wapno hydrauliczne. Nowy cennik wszędzie z druku i jest bezpłatnie do dyspozycji.